Nr. 254. We Lwowie Wtorek dnia 13. Września 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wier[sza].
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszk[ani]a i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wier[sza].

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego" P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego 80 tomów za 25 zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryelli) 5 tomów za 5 zł. 40 ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Blednący pół-księżyc.

Lwów 12. września.

W drugiej połowie XVII. wieku dwie gwiazdy stanowiły horoskop Europy — słońce, godło Ludwika XIVgo i potężny swym blaskiem pół-księżyc Mahometa IVgo. Dwie te gwiazdy dnia i nocy, budzącej się cywilizacji i ciemnego barbarzyństwa, nie przeszkadzając sobie wzajemnie, zawisły były nad horyzontem politycznym Europy niby zmora dusząca: jedna i druga przynosiła śmierć i zniszczenie. Mahomet IV. zdobywszy na Wenecji Kandję, zmusiwszy najniebezpieczniejszego swego wroga, Polskę, traktatem buczackim do oddania Podola, Ukrainy i płacenia rocznego haraczu zapragnął godło islamu zatknąć na katedrze wiedeńskiej św. Szczepana.

Słońce przyszło w pomoc półksiężycowi.

Tököli ufny w poparcie Francji stanął na czele ruchu anti-austrjackiego w Węgrzech a pokonany odwołał się do wspaniałomyślności sułtana.

Na czele armji, jakiej dotychczas nie widziano, stanął Kara-Mustafa, ażeby dla swego władcy zdobyć drugą stolicę.

Zadrżała cała Europa: to już nie o upadek cesarstwa niemieckiego, ale o cywilizację, o chrystjanizm, o zdobycze wieków chodziło. Katastrofa zdawała się być nieuniknioną! Ale znalazł się naród bardziej szlachetny niż praktyczny, bardziej w rycerskim kunszcie niż politycznie wykształcony, który krew własną poniósł w ofierze za postęp, cywilizację i wiarę. Cios, jaki — dziś lat temu dwieście cztery — zadał Sobieski państwu ottomańskiemu, był śmiertelny; zdruzgotał siłę ottomańską, obrał ją z uroku potęgi, grozy i niezwyciężalności.

Dzień ten, który w kartach naszej historji zapisał się złotemi głoskami — w czarnych obwódkach — był początkiem końca państwa Osmanów, które od tego czasu kona powoli. Gdyby nie on, nie byłoby zwycięstw ks. Eugenjusza Sabaudzkiego, nie byłoby pokoju Karłowickiego.

Od tego czasu dzieje Turcji przedstawiają nam stopniowy jej upadek: zapasy z Rosją były tylko nowym upustem krwi.

Pokoje w Kuczuk-Kajnardzy, w Jassach, w Bukareszcie, opłaciła Turcja utratą kraju między Bohem a Dnieprem, Krymu i Bessarabji. Rosja stała się panią całego wybrzeża morza Czarnego od Kubania do Prutu i ujść Dunaju.

Po roku 1812 rozkład postępował jeszcze szybciej. Utrata Grecji, wojna z carem Mikołajem opłacona dziesięcioma miljonami dukatów i utratą Multan i Wołoszczyzny, smutna wojna z Mechmetem Ali — oto były wypadki lat dalszych. Wówczas to Turcja oddała się po raz pierwszy urzędownie w opiekę mocarstw Europy, a jak na tem wyszła — wiadomo.

Toqueville powiedział, że kwestja socjalna nie jest już właściwie kwestją, zupełnie tak samo można powiedzieć, że kwestja wschodnia kwestją być przestała.

Wprawdzie mocarstwa nie ominą żadnej sposobności, ażeby nie wypowiedzieć szumnego frazesu o nietykalności Turcji, nikt jednak nie wątpi, że państwo ottomańskie zbliża się kolosalnym krokiem do upadku. Nie ciosem zewnętrznym pokonana legnie Turcja, ale rozkładem wewnętrznym i nie byłoby nic dziwnego, gdyby wiek XIX. zakończył się rozbiorem Turcji podobnie jak wiek XVIII. był ostatnim mocarstwowego bytu naszej ojczyzny.

Traktaty paryskie, londyńskie i berlińskie nie zapobiegną katastrofie, która gdy nastąpi zbiegną się wszyscy sąsiedzi, ażeby co można uratować — dla siebie. Turcja stanęła obecnie na tym punkcie, że kasy państwowe nie mają pieniędzy nietylko na opłacenie gaż i pensji, ale na utrzymanie posłów za granicą. Bank ottomański odmówił rządowi kredytu! Państwo, które nie może opłacić swych urzędników i żołnierzy, które nietylko starych długów zapłacić nie zdoła, ale nawet nowych zaciągnąć nie jest w stanie, jest wśród dzisiejszych stosunków anomalją.

Przed ostatnim podziałem naszej ojczyzny powiedziała Katarzyna II, że „Polska jest krajem, którego sąsiadom dość się pochylić, ażeby coś podjąć" — w tem samem, a raczej gorszem położeniu jest dziś Turcja. Kłopoty pieniężne zmuszają ją do oglądania się na wszystkie strony; turecki minister finansów postępuje tak samo, jak to powiedział minister pruski o sobie: bierze zkąd się wziąć da. Ucho jego jest zarówno czułe na bakczysz bez względu na to, czy otrzymuje go w formie angielskich funtów czy rosyjskich rubli. Dla niego obojętną jest kwestja co a ważne ile.

Tem tłumaczy się chwiejne postępowanie Turcji w sprawie [illegible] Koburga; groźne noty dyplomatyczne pisze rząd turecki dziś tylko w kwestji karykatur sułtana w pismach humorystycznych, w sprawach ważnych udaje się po radę do księcia Bismarka, chcąc zyskać na czasie i wytargować co się uda. Odpowiedź księcia Bismarka obala ten system i zmusza Turcję do czynnego wystąpienia, a co się w obec tego stanie, trudno przewidzieć. To pewna, że na razie Rosja stanęła silnie w Stambule i jeżeli mocarstwa europejskie nie zdobędą się na energję w obec zachcianek rosyjskich, to i zjazd Kalnoky'ego z Bismarkiem nie przeszkodzi temu, ażeby spełniło się życzenie Piotra Wielkiego, który w sułtanie chciał widzieć tylko jenerał-gubernatora bałkańskiej prowincji.

Adres sejmu kroackiego.

Na posiedzeniu sejmu kroackiego z dnia 10go b. m. przedłożono uchwalony przez większość komisyjną projekt adresu następującej treści: „Wasza król. i apost. Mości! Najmiłościwszy królu i Panie! Z najgłębszem uszanowaniem przystępuje ten zawsze wierny sejm przed wzniosły tron Waszej królewskiej Mości. Przedkładając w głęboko odczutej wdzięczności i w niezachwianej wierności swój adres, idzie on z radością za najmiłościwszem wezwaniem Waszej królewskiej Mości, aby z całym zapałem poświęcić cały czas okresu ustawodawczego postępowemu rozwojowi stosunków publicznych w kraju, a to tem chętniej, że z najłaskawszem tem wezwaniem w najlepszej jest zgodzie nietylko potrzeba, ale i wola narodu, która w ostatnich wyborach wskazała jasno i prawie jednomyślnie drogę i kierunek, w którym postępować ma reprezentacja narodu w swojej działalności około dobra publicznego. Droga ta prowadzi wprost na szerokie pole działalności autonomicznej, wśród której wiele jest do przeprowadzenia i uzupełnienia projektowanych już instytucyj a nie mniej do ułożenia i wypracowania — aby rozwinąć i podnieść stopniowo, choć powoli, ale za to tem naturalniej i pewniej dobrobyt materjalny i moralny kraju. Dlatego będzie ten Waszej królewskiej Mości zawsze wierny sejm, który zawsze gotów jest strzedz wiernie wielkich zdobyczy politycznych i narodowych świętości i który przekonany jest, że ich zachowanie tylko roztropnością może być zapewnione, poświęcać całą swoją uwagę i troskę zadaniom autonomicznego prawodawstwa i uzupełnienia autonomicznej administracji, w głębokiem przekonaniu, że w szczęśliwem powodzeniu takiej działalności spoczywa najsilniejsza podstawa teraźniejszości i najpewniejsza gwarancja przyszłości narodu".

Po tem ogólnym wstępie przystępuje adres do wyliczania poszczególnych spraw, które w pierwszym rzędzie zajmować będą uwagę sejmu kroackiego. Między temi wymienia projekt do adresu przedewszystkiem projekta rządowe, dotyczące uregulowania oświaty ludowej, „na podstawie zasady, któreby w równej mierze uwzględniały potrzeby szczepów bratnich". W dalszym rzędzie wymienia adres reorganizację administracji i potrzebę stworzenia odpowiedniej wymogom materjalnym kraju instytucji kredytowej tudzież wybór posłów do sejmu węgierskiego. Za najważniejszą sprawę uważa sejm kroacki odnowienie ugody finansowej, w którym to celu przystąpi niebawem do wyboru deputacji regnikolarnej. „W ten sposób przystąpi sejm, pobudzony wiernem przywiązaniem i miłością do najwyższego tronu, które zawsze te królestwa do wielkich czynów zagrzewały, do rozwiązania swych zadań, którym Wasza królewska Mość niechaj użyczy łaskawego poparcia a dobrotliwe niebo powodzenia. Niechaj Bóg wspiera i chroni Waszą królewską Mość! Zagrzeb, w sierpniu 1887. Zawsze wierny sejm królestw Kroacji, Slawonji i Dalmacji".

W komisji adresowej toczyła się onegdaj nad tym projektem żywa bardzo dyskusja. Po odczytaniu projektu przez referenta posła Miskatowic'a zabrał głos poseł Brlicz i zganił przedewszystkiem brak w adresie jakiejkolwiek wzmianki o szanowaniu ugody. Zadaniem sejmu powinno przecież być dalsze prowadzenie rozpoczętej przez poprzednika pracy. Mówiąc o nadmiernej liczbie urzędników węgierskich w Kroacji wspominał mowca o nadzwyczajnem rozgoryczeniu, które panowało ongi na Węgrzech z powodu tak zwanych „huzarów Bacha". Kroacja, powiada mowca, nie ma wprawdzie Bacha, ale ma za to huzarów Tiszy. W końcu przedkłada poseł Brlicz samoistny projekt do adresu. Ban zwalczał wywody posła Brlicza. Osobna wzmianka o szanowaniu ugody jest niepotrzebną a wysłanie urzędników nie sprzeciwia się ustawom. Po kilku słowach Miskatowic'a przyjęto bez zmiany jego projekt do adresu.

Gwałty rosyjskie.

„Przesyłam — pisze korespondent podlaski — dalszy ciąg listy tych unitów, którzy ostatniemi czasy zostali wysłani do gubernji orenburskiej. Z gubernji siedleckiej powiatu bialskiego z Łomaz wywieziono do gubernji orenburskiej dwoje dzieci Piotra Bileckiego, dziewczęta lat 6 i 13. Zabrano je 29. czerwca. Matkę wywieziono poprzednio ze starszemi dziećmi. Dziewczęta jakiś czas po wywiezieniu matki przechowywały się u krewnych i znajomych. Wpadły nareszcie i one w ręce oprawców. Z Białej dzieci odprowadzał dwutysięczny tłum, nawet żydzi. Wśród ludności powstały szemrania: mówiono głośno, że wracają czasy Heroda. Z Łomaz też wywieziono Onufrego Kartasiewicza i jego żonę Teklę wraz z dziećmi i Antoniego Morhunowicza z żoną, synem i dwoma córkami zamężnemi. Mężów ich pozostawiono na miejscu.

„Ze wsi Lubenki (parafja Łomazy) wywieziono: Józefa Kuczyńskiego z żoną, dzieckiem i bratem kaleką, Eljasza Zaniewicza także z całą rodziną, Stefana Zaniewicza z żoną i trojgiem dzieci, dwóch chłopców, jedna dziewczynka. W ogóle z Lubenki wywieziono piętnaście osób.

„Ze wsi Kozłowa, parafji Łomazy wraz z całą rodziną wywieziono Mikołaja Ussa.

„Z powiatu Włodawskiego ze wsi Polubicze wywieziono: Aleksandra Kosowskiego z żoną, dziećmi i ojcem, schorzałym i w wieku sędziwym. Kosowski od 1875 roku zostawał na wygnaniu w gubernji Jekaterynosławskiej, w powiecie bachmuckim. Ojciec jego dotychczas znajdował się na Podlasiu, zajmując się gospodarstwem syna. Demiana Czeczota z czworgiem dzieci, Mikołaja Szubarczuka z pięciorgiem dzieci. Dnia 12. lipca z Polubicz odprowadzono ich po etapie do Brześcia a ztamtąd wywieziono do gubernji Orenbuskiej. Obaj od 1875 roku pozostawali na wygnaniu w gubernji Chersońskiej.

„Ze wsi Dobicy (parafja Polubicze) wywieziono Macieja Dragana i żonę Wawrzyńca Anilewicza. Dragan od 1875 roku zostawał na wygnaniu w jeliasawetgradzkim powiecie. Wawrzyniec Anilewicz niedawno zakończył życie na wygnaniu w gubernji chersońskiej. — Gospodarstwo jego na Podlasiu zostało do szczętu zrujnowane przez żołdaków.

„Syn Wawrzyńca pozostaje dotychczas na wygnaniu w Nowobuzkim powiecie we wsi Mazurakina bez żadnego sposobu do życia, gdyż zdrowie jego w skutek długoletniego więzienia zostało zupełnie zrujnowane. Na życie rząd nic mu nie daje. Z Dobicy w ogóle wywieziono do gubernji orenburskiej do czterdziestu osób. Wywożą i tych, którzy nie byli na wygnaniu w gubernji chersońskiej. Między nimi są zniedołężniali starcy i kaleki, którzy bez obcej pomocy nie są w stanie zrobić jednego kroku. Takich przy biciu, krzyku i poszturkiwaniu żołnierze wnosili na ręku do wagonów. Z powiatu radzyńskiego, gminy Komarow, ze wsi Przegalin wywieziono do gubernji orenburskiej wraz z całą rodziną Franciszka Bogusza. Bogusz po odsiedzeniu półtora roku w więzieniu w 1875 roku został wysłany do jelizabetgradzkiego powiatu siedniewskiej gminy, gdzie pozostawał lat dwanaście. Z Osowy wywieziono Andrzeja Szyniowskiego z rodziną, składającą się z żony, trzech córek i synów. Dalszą listę wywiezionych Unitów odkładamy do następnej korespondencji.

„Gospodarstwa wywiezionych zostały zrujnowane przez żołdactwo do szczętu. Budynki gospodarskie poniszczono; domy stoją pustką bez drzwi i okien; bydło zdycha z głodu. Unici ponoszą straty niepowetowane.

„Szkody w niektórych gospodarstwach oceniają na kilka tysięcy. Gruntów, budynków i dobytku nie wolno sprzedawać unitom. Urzędnicy powiadają, że całe ich gospodarstwa zostaną sprzedane prawosławnym z licytacji, a wszystkich tych unitów, którzy nie przyjmą prawosławia, wyszlą. Unitom nietylko nie wolno nic z sobą zabrać z domu, lub sprzedać, lecz nawet odbierają im pieniądze krwawo zapracowane. Zagłada całej ludności unickiej nieunikniona, gdyż prześladowanie coraz okrutniejsze.

„Dość, aby kto doniósł, że w pewnym kościele modlił się unita, lub że ksiądz rozmawiał z unitą, by kościół zamknięto, księdza wysłano, a unitę skazano na zapłacenie kary. Unici wiedząc o tem prawie nie uczęszczają do kościołów, modlą się w domu.

„Z tem wszystkiem wywożenie księży i zamykanie kościołów u nas na porządku dziennym. W dniu 26go czerwca rb. zamknięto kościół w Słowatyczach (powiat bialski); w tymże miesiącu do Komarówki (powiat radzyński), przyjeżdżał z Warszawy jakiś wyższy urzędnik (unitom mówiono, że jenerał-gubernator Hurko), z Dobrjańskim. Oglądali kościół i zdecydowali, że należy go zamknąć.

„Te małżeństwa, które brały ślub za granicą, rozłączają. Niedawno żony (bez mężów) zaczęto wywozić do gubernji orenburgskiej. Unita nie ma spokoju nawet we własnym domu, u ogniska rodzinnego. Śledzi go oko szpiega. Nie może nawet modlić się głośno, gdyż natychmiast go schwycą i każą płacić karę. Ze wsi Studionka (parafja Łomazy), unita Aleksander Wysocki za śpiewanie różańca u siebie w domu zapłacił 50 rubli kary, a Andrzejowi Jaruszokowi także za śpiewanie różańca sprzedano na licytacji parę wołów, wartających około 150 rubli".

Temat do dramatu królewskiego.

Belgrad 8. września.

Kto w ostatnich tygodniach czytał w dziennikach o czułych spotkaniach króla Milana z królową Natalją, może mimowoli sądził, że stosunki obojga w jakiś sposób zgodny się ułożyły. Tak jednak nie jest: królestwo się rozeszli i to prawdopodobnie na zawsze. Królowa dawno już pragnęła rozwodu, ale dopiero teraz zdołano na to uzyskać królewskie zezwolenie. Chodziło głównie o następcę tronu, którego oboje rodzice zarówno kochają, a szczególnie królowa uwielbia. Za pośrednictwem dworu wiedeńskiego ułożono się w ten sposób, że młody książę mieszkać będzie przy matce i tylko w czasie letnich wakacyj wolno mu będzie odwidzić ojca.

Ostatnim razem spotkali się małżonkowie na dworcu buda-peszteńskim, gdzie król swego dwunastoletniego syna oddał pod opiekę matki. Na pożegnanie ucałował król Milan rękę pięknej Natalji, i — jak zapewniają obecni, odwrócił się szybko, ażeby otrzeć łzę cisnącą mu się do oczu.

Cóż robić! i ludzie odziani królewską purpurą mają serce i mają chwile, w których są słabsi niż sztuczna ich powaga tego wymagać się zdaje.

Nie jest to niezwykły wypadek. Żony obu poprzedników Milana żyły w separacji ze swoimi małżonkami. Milica, żona i doradczyni pierwszego księcia, założyciela Nowej Serbji Miłosza Obrenowicza, żyła długie lata osobno w monastyrze Ravanica, gdzie też ją pochowano,

Małżeństwo hrabiny Julji Hunyady z księciem Michałem Obrenowiczem zostało przez skupczynę unieważnione z powodu bezdzietności (obecnie nazywa się księżna Orenstein i na bezdzietność nie ma powodu się żalić) — dzisiaj opuszczą królowa Natalja miejsce, gdzie nie jedną przykrą przeżyła chwilę. Mają wewnątrz często ciernie te korony! Cały ród Obrenowiczów składa się obecnie z sześciu osób: król, królowa, następca tronu, matka i dwie ciotki króla. Jestto wprawdzie rzeczą szczególną, ale nie mniej przeto pewną, że w Serbji nie słyszy się nic o królowej matce, nie ma jej nawet zapisanej w tablicy genealogicznej Obrenowiczów.

Starsza ciotka króla zaślubiła księcia Tichomiła Nikolica: małżeństwo to jest bezdzietne. Druga ciotka, nazwiskiem Katarzyna, ma syna z pierwszego małżeństwa z byłym regentem Blaznowacem, drugi raz wyszła za mąż, ale małżeństwo to jest bezdzietne. W ten sposób zostaje książę następca Aleksander, jedynym potomkiem rodu Obrenowiczów.

Wyliczając władców Serbji nie wymieniłem Obrenowicza II., starszego syna Miłosza a brata Michała Obrenowicza III. Ten bowiem dopiero na łożu śmierci był proklamowany księciem. Faktycznie więc nie rządził.

Niemcy a Rosja.

Nordd. Allg. Ztg. wystąpiła 9. b. m. z drugim artykułem o postawie Niemiec w sprawie bułgarskiej. U wstępu zajmuje się organ kanclerski nowemi wywodami *Gaz. Kolońskiej*, która ubolewa nad zaniechaniem zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem i ze swej strony żąda od Rosji zbliżenia się niedwuznacznego. *Nordd. Allg. Ztg.* występuje tedy przeciw zapatrywaniu, jakoby polityka niemiecka w sprawie Bułgarji wskazana była potrzebą, w zamian za nią uzyskania czegoś od Rosji. „Nie wiemy wcale, na czem właściwie polegaćby mogło owe zbliżenie się Rosji. Wizyta kurtoazyjna w Szczecinie, gdyby się odbyła, sama w sobie nie mogłaby być uważaną za fakt, dla którego mocarstwo takie, jak Niemcy, czułyby się zniewolone, skierować swoją politykę inaczej, aniżeli tego interesa narodu niemieckiego wymagają. Wizyta tego rodzaju nie jest w stanie wpłynąć miarodawczo na politykę — czy odbyła się w Gdańsku, lub Skierniewicach, czy w Kromieryżu. Czyżby według *Gaz. Kol.* było możebnem, aby rząd niemiecki i cesarz tego rodzaju spotkanie się dwu spokrewnionych i sąsiadujących z sobą monarchów uważali za ekwiwalent tego, iżby w danym razie nawet uprawiali w Bułgarji politykę „nieniemiecką"? Polityka przestrzegana na Wschodzie nie jest jednak nieniemiecką, lecz wyłącznie niemiecką i nie przestanie taką być, gdyby oprócz tego była dla Rosji przychylną. Polityka rosyjska nie występuje nigdzie przeciw naszej: nie przywiązujemy do niej ani obaw, ani nadziei i nie oczekujemy z jej strony tak dobrze jakiejś akcji, jak tejże zaniechania — jeśliby to wszystko przyszło nam okupić jakiemikolwiek ofiarami naszych interesów lub naszej godności. Nie sądzimy, aby polityka niemiecka handlowała w ten sposób z Rosją, aby oczekiwała takiej komplanacji lub jej potrzebowała. Siła niemieckiej polityki tkwi w jej braku potrzeb. Tak samo rzecz się ma w obec Rosji i polityce naszej ubywa na wszelkich motywach wyrządzania temu mocarstwu przysług, za które moglibyśmy spodziewać się wzajemności. Ubolewalibyśmy bardzo, gdyby artykuł *Gaz. Kolońskiej* wzniecił w Rosji to mniemanie, że nasza postawa w kwestji bułgarskiej, przyjazna także dla Rosji wywołana jest staraniem, aby z jej pomocą uzyskać jakieś rosyjskie grzeczności — choćby tylko uprzejmości. Mogłoby to bowiem wywołać tam skłonność do trasowania dalszych weksli na rachunek tych wrzekomych aspiracyj naszych. Linją, uznaną przez Niemcy od dawna za właściwą — szacunek dla traktatów i trwanie przy stworzonym przez takowe podziale potęg i wpływów — ta linja jest dla Niemiec tak samo dziś wskazana, jak nią była w roku 1878. A porzucić tę linję tak odpowiednią wówczas i dziś dla interesów niemieckich, porzucić nie z innych względów jak jeno dla tego, że ona nie jest antirosyjską — byłoby polityką jakiej nie zwykły uprawiać gabinety mocarstw w bieżącem stuleciu. Byłaby to polityka podobna do tej, którą miały Francja i Rosja podczas 7-letniej wojny a jakiej dotychczas nie podobna imputować Niemcom od chwili ich restytucji".

Wypadki na Wschodzie.

Z Paryża donoszą do *Fremdenblattu*, że polityczne sfery tamtejsze sądzą, iż książę Koburg powinien wydać manifest do narodu, rozpisać nowe wybory — i wyjechać. Jeżeli dopiero z tych wolnych wyborów wyjdzie ponownie, będzie mógł starać się o potwierdzenie mocarstw. Jeżeli książę pozostanie w Bułgarji, będzie to hasłem upadku jego i kraju. Piękne rady — ani słowa!

* * *

Jeżeli „Ajencja Havasa", która niejednokrotnie dowiodła, że nie jest nieomylną, dobrze jest poinformowaną, to Niemcy w kłopotliwej istotnie sytuacji postawiły Turcję. Jak wiadomo, Turcja upraszała Niemcy, ażeby zechciały wyjednać u mocarstw zgodę na propozycje rosyjskie. Niemcy miały odpowiedzieć, że przyjmą to pośrednictwo jedynie pod warunkiem, jeżeli Turcja projekty rosyjskie uzna za swoje. Stało się więc to, czego w Stambule najbardziej się obawiano, to jest, że Turcja godząc się na propozycje księcia Bismarka musiałaby opuścić dogodne stanowisko, stanąć w rzędzie przeciwników Koburga a więc w sprzeczności z interesami monarchji austro-węgierskiej i Anglji. W sprzeczności z tem doniesieniem „Ajencji Havasa" stoi depesza londyńska, według której ks. Bismark miał zupełnie odrzucić żądanie Turcji. Należy nam czekać na fakta.

* * *

Emigranci bułgarscy zamieszkali w Petersburgu prowadzą w dalszym ciągu swą robotę. Jak donosi *Świet*, w tych dniach odbyli posiedzenie, na którem między innymi znajdowali się pp. Teocharow, Wołkow, Biełow, Janczewicz i Panow. Na posiedzeniu tem rozprawiali nad ostatniemi wypadkami bułgarskiemi i w rezultacie zredagowali w języku łacińskim telegram i wysłali go do Papieża Leona XIII. Dokument ten brzmi, jak następuje:

„Rzym. Do Papieża rzymskiego Leona XIII.

„Nie w porę wybraliście się z waszem błogosławieństwem, udzielonem ks. Ferdynandowi na panowanie w Bułgarji. Wasza nieomylność nie przewidywała niestety, że nasza ojczyzna od tysiąca lat pielęgnująca swą wiarę prawosławną nie pozwoli na to, aby w Bułgarji osiadła się i krzewiła herezja i że wkrótce już nadejdzie chwila gdy chwast ten wyrwany zostanie z korzeniem.

Emigranci bułgarscy."

Wystawa krajowa.

Kraków 10. września.

Za ziemiopłody przyznano następujące odszczególnienia:

I. Dyplomy honorowe p. Augustynowiczowi Bolesławowi i p. Przecławowi ze Sławna Sławińskiemu z Kleczy.

II. Medale srebrne rządowe: stacji doświadczalnej kartofli oddziału Bóbreckiego Towarzystwa gospod. galic. (kierownik stacji p. Bischof), p. Czajkowskiemu z Medwedowic, p. Ferdynandowi Hatschier z Kocmyrzowa.

III. Medale srebrne Tow. roln. krak. p. Chrzanowskiemu ze Szczodrkowic, p. Aleksandrowi Lippomanowi z Dobranowic, p. Stanisławowi Larysz Niedzielskiemu ze Śledziejowic i p. Kłosińskiemu z Bączali górnej.

IV. Medale bronzowe rządowe: panu Felicj. Szybalskiemu z Morawicy, p. J. Skirlińskiemu z Liszek, p. Seelingowi von Saulenfels z Izdebnika, hrabiance Wandzie Zamoyskiej z Ohladowa, panu Stefanowi Sękowskiemu z Rżysk.

V. Medale bronzowe Tow.: Hr. Arturowi Potockiemu z Sędziszowa, p. Włodarczykowi, włościaninowi z Brzegów.

VI. Listy pochwalne: hr. Antoniemu Potockiemu, p. Janowi Skirlińskiemu, p. Sandoz Feliksowi z Prokocima, baronowi Brunickiemu.

Komisja, oceniająca instrumenta muzyczne przyznała następujące odznaczenia:

1. Medal srebrny państwowy p. Śliwińskiemu Janowi ze Lwowa za organy i harmonium. 2) Medale bronzowe państwowe pp.: a) Drozdowskiemu Janowi z Krakowa za fortepian, b) Woronieckiemu Franc. z Przemyśla za fortepiany, c) Hauslerowi Gustawowi z Krakowa za skrzypce i instrumenta drewniane. 3) Listy pochwalne pp.: a) W. F. Fabiszewskiemu z Czerniowiec za fortepian, b) Grocholskiemu Janowi z Starego Sącza za organy i harmonium, c) Langowi Karolowi ze Lwowa za skrzypce, d) Sebekowi Franciszkowi ze Lwowa za instrumenta blaszane. Skrzypce góralskie roboty Szweda Franciszka z Perli Małej, odesłała komisja do oddziału przemysłu domowego, jako instrument bowiem muzyczny nie mają wartości w stosunku do swojej ceny.

Z prowincji.

Stanisławów 10. września. (*Upały. — Stosunki kąpielowe. — Zbliżająca się walka dziennikarska*). Już od dwóch tygodni mamy nieznośne upały, dosięgające 36° wyżej zera. Jakaś niezwykle duszna i piekąca atmosfera towarzyszy tegorocznemu latu babskiemu. Ten i owa, którzy przed zimnem i deszczem sierpniowym z miejsc kąpielowych pouciekali, żałują dziś tej nieszczęsnej chwili pośpiechu. Bo też zaprawdę nie bardzo miłym jest obecnie pobyt w naszem mieście. Wiecie przecież, że brak nam ogrodu publicznego a przy obecnej mizerji finansowej miasta można z wszelką pewnością twierdzić, że już chyba prawnuki nasze ogród ten zobaczą. Nadto tumany kurzu w ciągu dnia się zwiększające podnoszą się wesoło na ulicach naszych, raz na dwa dni skrapianych. W istocie nie mogę pojąć tej oszczędności w zwilżaniu ulic. Oszczędność taka jest tu nie na miejscu i powinnaby gdzie indziej raczej być użytą!! Przecież woda nic nie kosztuje a sikawki nasze obecnie gdzie indziej nie są używane, bo pożarów dzięki Bogu dawno już nie mieliśmy.

W obec wspomnianych upałów robią u nas najlepsze interesa właściciele fiakrów numerowanych, które od rana do wieczora pędzą do Bystrzycy i napowrót. Skoro już przyszedłem na ten temat, muszę podnieść nasze nader niemoralne stosunki kąpielowe. Oto miejsce, gdzie piękne nasze damulki pluskają, jest zaledwie o czterdzieści kroków oddalone od miejsca kąpielowego, dla płci brzydkiej przeznaczonego. Zdaje mi się, że, jak na stateczny Stanisławów, odległość ta jest trochę za mała i mogłaby o drugie 40 kroków być powiększoną.

Wieczorem gromadzi się wszystko w cyrku, w teatrze ruskim i w ogrodzie Fischera.

Jak przedtem, tak i teraz daje wspomniany teatr przedstawienia przed nader szczupłą publicznością, choć zadaje sobie wiele pracy i niezłe siły posiada. Dość wspomnieć o wybornej aktorce pani Kliszewskiej, która dźwięcznym swym głosikiem zachwyca i entuzjazmuje. Za to jest restauracja Fischera co wieczora przepełnioną. Ale — prawda! — tam popisują się szansonetki wiedeńskie. Smutno!

W końcu donoszę wam o zbliżającej się u nas walce dziennikarskiej. Oto pokaże się u nas niezadługo drugi tygodnik; będzie to organ stronnictwa konserwatywnego naszej rady miejskiej, którego pierwszem zadaniem będzie skrócić żywot naszego postępowego *Kurjera*. Podobne pożeranie jednego dziennika przez drugi będzie teraz już po raz drugi u nas miało miejsce. Przed rokiem bowiem zjadł obecnie wychodzący *Kurjer* konserwatywną *Kronikę stanisławowską*.

Wątpię, czy zamierzona operacja powiedzie się naszym radnym konserwatywnym, bo *Kurjer* cieszy się u nas wielką sympatją i jak na dziennik pr[ow]incjonalny posiada poważną cyfrę abonentów, [illegible] szło 300.

Podhajce 28. sierpnia. (*Pożegn[illegible]*) [illegible] gnało towarzystwo kasynowe aus[illegible] Eichla, przeniesionego ztąd na w[illegible] obwodowego w Tarnopolu.

Pan Eichel podbił sobie [illegible] pobytu w Podhajcach se[illegible] nie dziw, że cała intelig[illegible] na bankiet, urządzo[illegible] niem członkó[illegible]

Pożegnanie było uroczyste i nadzwyczaj serdeczne, bo też w osobie p. Eichla nietylko sąd — jak to kierownik tegoż w swojem przemówieniu podniósł, — traci niezmordowanego w swej pracy, sumiennego i uczciwego sędziego, lecz i publiczność straciła męża, który najlepszemi zaletami serca i charakteru zjednał sobie ogólną sympatję.

Pan Eichel opuszczając nas, nie zostawia tu nikogo, ktoby za nim szczerze nie żałował, bo też odznaczał się tem, że przy każdej kwestji drażliwej natury stał z taktem na uboczu, nie rzucał się nigdy w wir zaściankowych ploteczek, przeciwnie, zamiast różnić, łączył częstokroć poważnionych i ztąd też mir, którym się cieszy u wszystkich warstw tutejszego społeczeństwa.

(*Ch.*) **Monasterzyska** 7. września. (*Wyzyskiwanie włościan*). Jako szczery przyjaciel ludu, nie mogę obojętnie patrzeć: w jaki niesumienny sposób ajenci fabryki maszyn rolniczych w Nowym Iczynie w Morawie, będącej własnością p. Drökslera, wyzyskują ten lud i obałamucają. Jeden z owych ajentów, który listem gończym był ścigany przez ck. sąd krajowy karny we Lwowie za sprzeniewierzenie, Stanisław K. osiedlił się w Monasterzyskach i rozpoczął w okolicy swą operację na olbrzymią skalę. Z wrodzoną przebiegłością omamia i podchodzi łatwowiernych chłopów, którzy dają się namówić do zamówień sieczkarń, które albo w drodze połamią się, albo po użyciu kilkakrotnem się psują. Firma owa nieuwzględnia pobranych przez ajenta zadatków i zamiast rat miesięcznych, jak brzmiała umowa, żąda wypłaty całej należytości. Chłop się zapożycza u lichwiarzy, aby się wywikłać z matni, w którą został wciągnięty przez niesumiennego i natrętnego ajenta. Z dostarczonych tu przez fabrykę Drökslera sieczkarń, co najmniej połowa jest już nie do użytku! Włościanie zdesperowani oszukaństwem, nie wiedząc co począć z tym fantem, gdyż pp. ajenci z zasady nie pokazują się w te strony, gdzie biednych włościan w tak ohydny sposób oszukali.

Gmach dla kolei państwowych.

(*m*) Gmach ten, którego budowa została w tych dniach ukończoną, jest prawdziwą ozdobą ul. Trzeciego Maja i powiększył niezbyt dotychczas liczny szereg okazałych gmachów w naszem mieście. Że jeneralna dyrekcja kolei państwowych zdecydowała się na budowę własnego gmachu, jest to prawie zasługą dyrektora p. Kłosowskiego.

W obec tego, że budynek należy bezsprzecznie do piękniejszych gmachów lwowskich nie od rzeczy będzie dać krótki jego opis.

Gmach ten, biorąc na uwagę stronę zewnętrzną robi bardzo korzystne wrażenie. Możnaby tylko zrobić zarzut, że frontowe kolumny powtarzają się niepotrzebnie aż trzy razy i powodują monotonność. Zagłówek, chociaż dość konwencjonalny, jest wcale piękny a posąg Merkurego (dłuta prof. Marconiego), który należy bezsprzecznie do bardzo szczęśliwych produkcyj, zaleca się dobremi formami, poprawnym rysunkiem i robi rzeczywiście imponujące wrażenie. Szkoda tylko, że budynek nie posiada odpowiedniej do swych rozmiarów przestrzeni, z której daleko korzystniej możnaby go obserwować.

Wejście główne dzieli się na trzy kondygnacje a to na główną bramę wjazdową, którą wychodzi się w prostej linji na podwórze i na dwie boczne. Z prawej strony wchodzi się do *vestibulu*, lewa strona zaś zamaskowana dość bezpretensjonalnemi drzwiami, prowadzącemi do prywatnego pomieszkania dyrektora. Nie ulega wątpliwości, że o wiele piękniej by było, gdyby wejście główne prowadziło nie na podwórze, lecz wprost do *vestibulu*. Uwzględnić jednak musimy warunki terytorjalne, z któremi architekta musiał się liczyć.

Budynek wzniesiony jest w stylu nowoczesnego renesansu i posiada bardzo piękne linje architektoniczne, żałować jednak należy, że w wielu miejscach przeładowano go ornamentacjami, chociaż nader udatnemi. Szczególnie *vestibul* główny jest absolutnie niemi przepełniony, tak że mimowoli widz odnosi wskutek tego inne niż zamierzono wrażenie.

Na pierwszem piętrze *vestibul* wprawdzie jest znacznie rozszerzony i robi więcej imponujące wrażenie, pod względem jednakże ornamentacji nie posiada czystości stylu, gdy bowiem plafon wyłożony jest ornamentacjami w stylu francuskim, fryz natomiast jest dziwnym dysonansem renesansu niemieckiego.

Opuszczając *vestibul* główny wchodzimy w boczne kurytarze, a ztąd po kręconych kamiennych schodach o żelaznych balustradach na drugie piętro.

Podwórze jest bardzo wygodne i schludne, wyłożone drobnym brukiem kostkowanym. Będą tu, jak się zdaje, utworzone klomby kwiatowe. Tylna część budynku tej oficyny jest trzypiętrowa.

Gmach ten posiada 70 pokoi wcale obszernych z dobrem światłem a nadto mieści w sobie 3 pomieszkania, które zajmują dyrektor i dwóch urzędników.

Biura rozlokowane zostały w sposób następujący:

P a r t e r: kasa, likwidatura i pomieszkanie prywatne dyrektora.

P i e r w s z e p i ę t r o: prezydjum, sekretarjat, ekspedytura, registratura i zarząd materjału.

D r u g i e p i ę t r o: Zarząd budowy i konserwacji, biuro ruchu i komercjalne, wreszcie zawiadowstwo telegrafu.

T r z e c i e p i ę t r o (oficyny): Zarząd służby powroźniczej i warstatowej.

Jeżeli wytknęliśmy pewne małe usterki w architekturze, to z drugiej strony jeszcze raz podnieść musimy z naciskiem, że całość budowy jest nadzwyczaj piękna i imponująca i tylko życzyćby sobie należało, aby Lwów w najbliższym czasie otrzymał więcej takich gmachów, które będą jego prawdziwą ozdobą.

Budowa gmachu dla kolei państwowych wykonana została według projektu architekty tutejszego p. Rawskiego. Koszt budowy jest stosunkowo nader mały, wynosi bowiem tylko 170.000 złr.

Zasługą to jest także p. Kłosowskiego, za jego bowiem poradą i wskazówkami fundamenta są betonowane a nie, jak pierwotnie zamierzano, pilotowane. Pilotowanie bowiem kosztowałoby przynajmniej o 20 tysięcy złr. więcej a nadto budowa przeciągnęłaby się była o rok dłużej, w skutek czego dyrekcja kolei musiałaby na fundusz interkalarny zapłacić 10.000 złr., tyle bowiem wynosił czynsz roczny wynajmowanych lokalności.

KRONIKA.

...obiste. P. Wł. Bentkowski, złożył w ręce zarządu To-... ...wd swój prezesa wy-... Kazimierz Zgór-... powrócił do ... p. Oktaw ... żona ...wie, ... z

dworca kolei na cmentarz krakowski odbędzie się we wtorek d. 13. bm. o godz. 10. z rana. — W dniu dzisiejszym zmarł po długiej i ciężkiej chorobie Ferdynand P l u s c h k, emerytowany radca namiestnictwa, były starosta w Rzeszowie, Brzeżanach i Złoczowie. Zmarły w podeszłych latach starzec, był przez całe swe zacne życie ozdobą stanu urzędniczego; w każdym powiecie, gdzie czas dłuższy przebywał, zaskarbił sobie prawdziwą sympatję i uznanie. Jakkolwiek nie tej ziemi syn, był uczciwym obywatelem kraju, zrósł się z nim i kochał go. Gdy przed dwoma laty obchodził 50-letni jubileusz swej służby, otrzymywał dowody życzliwości ze wszystkich stron kraju, zwłaszcza zaś z powiatu złoczowskiego, gdzie tak przez włościan, jak i przez obywatelstwo był zarówno czczony. Ostatnie lata spędził we Lwowie. Śmierć towarzyszki jego życia również czcigodnej staruszki, była ciosem, który do reszty stargał nadwątlone siły. Ostatnie dnie jego były jednem pasmem cierpień.

Kalendarz. Wtorek (13.): Tobiasza wyzn. — Chronisława. Wschód słońca o godz. 5. min. 41, zachód o godz. 6. min. 10.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Wygrana banku hipotecznego na wielki los loterji rządowej państwa ottomańskiego wynosi 600.000 fr., wszelako została zredukowaną do połowy tej sumy. *Czas* donosi, jakoby dyrekcja banku zamierzała wygrany tej użyć na cele poparcia przemysłu domowego w Galicji.

Mianowanie. Minister handlu zamianował oficjała przy izbie obrachunkowej dyrekcji poczt i telegrafów, Wiktora Jurowskiego, rewidentem rachunkowym tamże.

Mianowania w armji. Elew wojskowy I. klasy w rezerwie, dr. Tadeusz Kijas, został mianowany starszym lekarzem przy pułku piechoty nr. 57., elewi lekarscy, dr. Eugenjusz Ladowicz i dr. Stanisław Momidłowski, zostali mianowani lekarzami-asystentami przy szpitalu garnizonowym nr. 15. w Krakowie, wreszcie elew lekarski II. klasy, dr. Emil Turzański, został mianowany lekarzem starszym przy szpitalu garnizonowym nr. 1. we Wiedniu.

List Naumowicza. *Nowy Prołom* zamieszcza list Naumowicza, pisany z gubernji kijowskiej, w którym wyczytujemy następujący ustęp:

„Niektórzy z naszych ziomków udają się do Rosji w nadziei otrzymania posady. Przybywają tu np. nauczyciele z nadzieją posady, niemający dokładnej znajomości literackiego języka russkiego.... I ztąd nieprzyjemne wynika rozczarowanie, ale niechby się zapytali siebie, czy przyjętoby w Galicji nauczyciela, niewładającego dokładnie urzędowym językiem polskim? Nie wszędzie powodować się można uczuciem, wszędzie górą idzie prawo“! — Z tego, co Naumowicz pisze, wynika najlogiczniejszy wniosek taki: Pp. rusofile zarzucają Polakom w Galicji, że nie uznają Rusinów, otóż j e ż e l i t o p r a w d a, tak samo zupełnie postępuje w obec Rusinów także rząd rosyjski. Więc n a w e t w t a k i m r a z i e Polacy jednakowe mają z rządem carskim prawo — do sympatji choćby rusofilów. A przecież Polacy — tego ponoś nikt zaprzeczyć nie zdoła — nie czynią i kroku bez ustępstyw dla Rusinów.

Lekkomyślne przyjmowanie służących nieposiadających książki służbowej, zdarza się szczególnie między ludnością żydowską bardzo często a to z tego powodu, że sługi takie nie będąc w zupełnej zgodzie z władzą bezpieczeństwa, chętnie zgadzają się na niższą zapłatę, aby tylko nie były meldowane. Nie dziw więc, że takie podejrzane indywidua okradają swoich służbodawców i ulatniają się następnie bez wieści. Oto wczoraj Mojżeszowi Sofferowi, właścicielowi składu towarów łokciowych, służąca „Kasia“ (nazwiska jej p. S. nie zna, gdyż przyjął ją z ulicy bez książki służbowej), skradła zegarek, lichtarze i łyżki srebrne a omal, że nie zabrała ze sobą całej garderoby, która była już spakowana w dwóch tłumokach, których wyniesieniu przeszkodziła żona Soffera. „Kaśki“ policja dotychczas nie wyśledziła.

Poprawne tłumaczenie. Z Brodów nadesłano nam ogłoszenie w języku niemieckim i polskim. Widocznie jednak język polski nie kwitnie bardzo w tem miasteczku, gdyż w kilkuwierszowem tłumaczeniu zrobiono tyle błędów gramatycznych, że trzeba być chyba właścicielem drukarni w Brodach, panem F. Ostersetzerem, ażeby się na to odważyć. Afisz ten tak się przedstawia:

„W ogrodzie J. Stoka w Starych Brodach. Dziś we czwartek 8. Września 1887 Przedstawienie gymnastyczny, Akrobatyczny sztuki Herkules, itd. od A. Bono. 1 Plac. 50 ct. wstęp 20 ct. Początek o godzinie 8 upraszam uprzejmie O łaskawe a liczne odwiedziny A. Bono. w Soboty przedstawienie, z nowym programu.“

Statystyka pocztowa. W sierpniu b. r. nadano we Lwowie: 196.439 listów prywatnych niepoleconych (między temi 10.703 do adresatów w miejscu); 43.047 kart korespondencyjnych; 11.682 posyłek pod opaską; 6095 posyłek z próbkami; 130.790 egzempl. gazet; 128.361 listów urzędowych; 15.135 listów poleconych; 10.961 przekazów na kwotę 344.765 zł. 70$^1/_2$ ct.; 54.039 posyłek wartościowych, między temi 10.994 za pobraniem w kwocie 150.172 zł. 34 ct. — Ogółem 596.549 posyłek, zatem o 4021 więcej jak w sierpniu 1886 r.

Nadeszło do Lwowa: 164.446 listów prywatnych niepoleconych; 30.510 kart korespondenc.; 7849 posyłek pod opaską; 5770 posyłek z próbkami; 32.089 egzemplarzy gazet; 52.145 listów urzędowych; 28.212 listów poleconych; 20.162 przekazów na kwotę 399.873 zł. 18$^1/_2$ ct.; 30.516 posyłek wartościowych (między temi 7710 za pobraniem w kwocie 80.117 zł. — ct. — Ogółem 371.699 posyłek, zatem o 3879 więcej jak w sierpniu 1886 r.

Skutkiem wodowstrętu zmarł 10. bm. w czerniowieckim szpitalu zarządca tamtejszego akcyjnego tartaku parowego p. Otmar Feldsmann. Przed 10 miesiącami ukąsił go był w palec mały piesek pokojowy. Nieznaczna ranka zagoiła się wówczas wkrótce i dopiero w d z i e s i ę ć m i e s i ę c y p ó ź n i e j wybuchły symptomata tej strasznej choroby. Wśród męczarni i okropnych objawów szału zmarł nieszczęsny człowiek po 24 godzinach. Wypadek ten jest kontr-dowodem przeciw twierdzeniu Pasteura, który jako *maximum* wybuchu choroby oznaczył dni 60.

Pocieszające objawy. Dnia 4. września odbyła się w Kółku rolniczem w Szówsku pod Jarosławiem loterja fantowa na rzecz banku ratunkowego w Poznańskiem. Jako fanty były na stole: siekierka, piłka, ośnik, dłutko, raszpla i kilka książeczek Macierzy polskiej. Włościanie słuchali z uwagą wywodu o prześladowaniu braci naszych przez Prusaków i wykupywania ziemi na rzecz kolonistów lutrów a gdy przyszło do losowania, rozkupili wszystkie losy, 100 po 10 centów, zebrano 10 zł. W loterji uczestniczyli także młodzi włościanie, którzy przybyli zapisać się do zawiązującej się straży ochotniczej pożarnej.

Wielki pożar. W Podhorodcach, koło Skolego, w powiecie stryjskim, wybuchł 25. zm. o 11. godzinie w nocy pożar tartaku, będącego własnością Adolfa Brödera, który tak tartak, jakoteż sąsiednią fabrykę mebli w perzynę obrócił. Szkoda wynosić ma 20.000 złr.; ubezpieczone były tylko budynki na 10.000 złr.

Bankiet dziennikarski. W Krakowie odbędzie się w środę po południu bankiet na cześć dziennikarzy zebranych tam z okazji wystawy.

W cyrku Sidolego odbędzie się, jak nam donosi dr. Władysław Balko, przedstawienie na dochód Domu pracy, dnia 15. bm. Biletów nabyć można w księgarni pp. Sayfarta i Czajkowskiego.

Agitacje wyborcze. Donoszą nam z Sambora, że w czasie wyborów do rady miejskiej rozwinięto tam niebywałą dotąd agitację. Walka ta nie zbyt legalna, wywołała protest przeciw wyborom z III. koła.

Zapiski policyjne. Skradziono 2 wazoniki porcelanowe, posrebrzane i pozłacane, wartości 15 złr., z okna domu pod l. 15. ul. Kraszewskiego. Znaleziono 2 złr. Przytrzymano jako podejrzanego pochodzenia binokle wojskowe we futerale, chustkę czerwoną, 5 koszul grubych, 6 par kalisonów; czarny spencer, białą kitlę, bluzę wojskową, parę butów, kapelusz i płachtę.

Skandaliczna scena — jak pisze *Gazeta Polska* — rozegrała się w piątek o godz. 5. po południu, przy rogu rynku i ulicy Pańskiej w Czerniowcach. Był to jeden epizod z licznych, jakich w przeciągu paru ubiegłych miesięcy dostarcza Czerniowcom rozgrywający się dramat rodzinny. Nie wymienialibyśmy nazwisk bohaterów wstrętnego zajścia, gdy atoli uczynił to już kronikarz gazety urzędowej, odpowiedzialność za niedyskrecję nie spada na nas. Sąd i publiczność od dłuższego czasu zajmują się procesem separacyjnym, jaki prowadzą z sobą pp. Tytusowie Wassilko, a w którym niepoślednią rolę odgrywa osoba doktoranda praw, p. Stefana Blaukopfa. Szczegóły skandalicznych swarów nie nadają się zgoła do druku, mimo to strony same przypominają się ogółowi, bądź to przez ogłoszenia pani Wassilkowej, iż długów za męża płacić nie będzie i że prowadzi z nim proces rozwodowy, bądź znowu przez akta publiczne p. Blaukopfa, który będąc żydem, przyjął obecnie wyznanie grecko-orjentalne i nazwał się Stefanem... W ostatnich tygodniach ucichły wieści o przykrych epizodach dramatu i wiadomo tylko było, że p. Tytus Wassilko wyjechał z Czerniowiec, jak mówiono, na zawsze. Od kilku dni jednak zjawił się znowu w mieście, w piątek zaś o wspomnianej porze, przechodząc obok kawiarni Europejskiej, spotkał oko w oko p. Blaukopfa. Mówią, że Blaukopf oddawna przyrzekł zemstę panu Wassilce i obecnie pierwszy zaczepił go uchybiającemi słowy. P. Tytus rzucił nawzajem: „Du schäbiger Jud!“ — i na razie rozeszli się w przeciwnych kierunkach. Gniew jednak wstrzymał ich na nowo. P. Tytus zawrócił ku rynkowi, gdzie Blaukopf stanął, zapewne przypomniawszy sobie, że już nie jest „Jud“ i — dobył z kieszeni rewolwer. Wassilko trącił rękę z rewolwerem i spowodował, że — jak mówią jedni — wystrzał padł w kamienie trotoaru, a — jak inni twierdzą — broń wcale nie wypaliła, poczem obaj zapaśnicy rzucili się na siebie. Przez chwilę słychać było tylko klaskanie wymierzanych wzajemnie policzków i przekleństwa, niemożliwe do powtórzenia. Blaukopf znowu podniósł rurę rewolweru do przeciwnika i uderzył go po nosie lufą, lecz w tej chwili stanął między nimi p. Wiese, zastępca naczelnika straży ogniowej i szybkiem uderzeniem ręki odtrącił Blaukopfa, wydzierając mu broń z ręki. P. Wiese obu polecił iść na inspekcję policji, po drodze jednak Wassilko, czując się bezpiecznym, okładał jeszcze Blaukopfa w niemiłosierny sposób. W biurze policyjnem spisano protokół, zatrzymano rewolwer i aresztowano Blaukopfa, p. Wassilko zaś pobiegł do apteki i obłożywszy podrapane policzki ogromnemi plastrami angielskiemi, wsiadł do dorożki i jeździł dokoła rynku, przez długi czas rozpowiadając szczegóły zajścia, ich powody itp. Tłum niezliczony ludu przypatrywał się scenie i oglądał tryumfatora.

Ważna okoliczność, czyli Blaukopf strzelił lub nie, dotychczas nie została wyjaśnioną. *Corpus delicti* jest 6-strzałowym (7 milim.) rewolwerem. W pięciu otworach znaleziono naboje z kulkami, szóstego zaś naboju brakuje, lecz ci, co oglądali lufę, twierdzą, iż jest ona zupełnie nową i nie ma wcale znaków, jakoby przez nią strzelano.

Na kongres higieniczny, który odbędzie się w Wiedniu d. 28. bm., wyjeżdżają z Bukowiny: pp. dr. Röhmer, dr. Załoziecki, dr. Kasprzycki, dr. Wolan, starszy radca budownictwa Pawłowski i architekta Gregor z Czerniowiec, dalej: pp. dr. Kluczenko z Suczawy, dr. Poras i aptekarz Dekani z Radowiec, oraz dr. Okuniewski z Kimpolunga.

Związek notarjuszy austrjackich, posiada, jak wiadomo, swój fundusz pensyjny. Liczy on 89 członków z zapewnioną rentą, w kwocie 65.400 złr. Ogólny majątek związku wynosi 181.000.

Z wyścigów. Z Moskwy donoszą pod datą 7go bm.: „Wyścigi dzisiejsze wypadły dla naszych hodowców bardzo szczęśliwie. Wielki bieg dla trzylatków, w dystansie 2 w. 378 sążni o nagrodę imienia hr. Woroncowa Daszkowa rs. 4.000, wygrał niepokonany w tym roku na torach cesarstwa „Ruler“ hr. L. Krasińskiego, drugie miejsce zajął „Imp“ hr. Magdaleny Ludwikowej Krasińskiej, trzecie „Provence“ L. Grabowskiego. W gonitwie dla trzyletnich i starszych koni o nagrodę Wojejkowa rs. 1.000, przestrzeń półtora wiorsty, pierwszeństwo odniósł trzyletni „Hajdamaka“ hr. L. Krasińskiego, drugą była „Mira“ L. Kronenberga, trzecią „Madame de Cosse“ L. Grabowskiego. W sobotę będą niewielkie biegi, w przyszłą zaś niedzielę nagroda cesarzewicza rs. 5.000.

Parcelacja. P. Bronisz z Duszna w powiecie mogielnickim zamierza rozparcelować 380 morgów dobrej ziemi. W tym celu miał się odbyć termin 8. b. m.

Kamieniec, wieś w powiecie kościańskim, mającą 1200 morgów areału, sprzedał dotychczasowy właściciel p. Skórzewski panu Schraderowi z Brandenburga za 22.500 marek. Znowu przeto spory kawał ziemi wyszedł dobrowolnie z rąk polskich.

Po sześćdziesięciu latach! Za inicjatywą pana Tomaszewskiego, b. wychowańca liceum warszawskiego, w dniu 1. października r. b. w kościele powizytkowskim zebrać się mają wszyscy pozostali jeszcze przy życiu wychowańcy liceum, którzy ukończyli je w r. 1827, tj. lat temu 60.

Czy ich wielu się zbierze?...

Poszukiwania archeologiczne. Dr. Izydor Szaraniewicz bawi od dłuższego już czasu w okolicy Halicza w celach poszukiwań archeologicznych. W trudnej, choć pięknej skutek zapowiadającej pracy pomaga mu ks. Ławrecki, gr.-kat. paroch z Załukwy.

Zakupno Tyńca. Hrabina Zamojska traktuje z rządem o zakupno od funduszu religijnego dóbr Tyniec z klasztorem i przyległościami. Według pogłoski, mają tam być Benedyktyni z Beuronn (w Hohenzollern) sprowadzeni i zająć się restauracją klasztoru. Starania w tym kierunku czyni opat Benedyktynów, ks. Maurus Wolter.

Zjazd adwokatów. Przedwczoraj zamknięty został w Monachjum zjazd adwokatów (*deutscher Anwaltstag*). Założona przed 3 laty kasa wsparcia adwokatów niemieckich posiada już kapitał 100.000 marek.

„Tyka musi zostać.“ W czasie manewrów kawalerzyckich pod Wiedniem odgraniczono pole, na którem miano wykonać ewolucje, tykami, ażeby żołnierze nie wjeżdżali na sąsiednie, uprawione pola. W czasie ćwiczeń okazało się, że jedna z tych tyk zawadza. Komendant gwardyjskich huzarów książę Wilhelm podjechał ku chłopowi, który stał przy tej tyczce i zdawał się pilnować swego pola. Wezwał go, ażeby tykę usunął. „Nie — rzekł chłop spokojnie — tyka zostanie!“ Książę odjechał i wysłał swego adjutanta, ale i ten nic innego od chłopa nie usłyszał. „Wiecie kim jest ten oficer, co przedtem z wami mówił?“ — „Nie!“ — „To książę Wilhelm. — „Całuję jego rączki... ale tyka musi zostać.“ — I istotnie została.

Znany agitator Italjanissimów w Splicie, dr. Antonio Bajamonti, został wybrany członkiem rady gminnej. Wybór został jednak unieważniony, ponieważ okazało się, że Bajamonti nie potrafił się wyrachować z kwoty 36.400 zł., które jako burmistrz Splitu użył z kasy na cele kanalizacji. Po nad tę kwotę, jak się okazuje, zaciągnął zresztą bez wiedzy gminy dług w kwocie 30.353 zł. Sprawą tą zajęła się prokuratorja.

Wypadek w cyrku. Przedwczoraj zdarzył się w cyrku Merkla w Buda-Peszcie okropny wypadek. Woltyżerka Miss Taylor — młoda i piękna dziewczyna spadła tak nieszczęśliwie przy skoku przez trzy metry szerokie sukno, że przez dłuższy czas nie dawała znaku życia. Okazało się, że nie zabiła się na śmierć, ale natomiast złamała prawą nogę, wybiła sobie trzy zęby i wywichnęła lewą rękę.

Panika w kościele. Z Wenecji donoszą, że w kościele Santa Ermagorae Fortunato temi dniami gwałtowna burza wyrwała jedno z olbrzymich okien gotyckich i rzuciła je na środek szczelnie zapełnionej nawy kościelnej. Nieopisana panika opanowała nabożne tłumy, sądzono bowiem, że to piorun uderzył w świątynię i wszystko zaczęło się tłoczyć ku wychodom. Mnóstwo kobiet i dzieci potratowano przy tej sposobności a dwóch mężczyzn, ugodzonych ciężką oprawą okienną, odniosło śmiertelne rany.

Pasteur w Wiedniu. Pisma paryskie donoszą: „63 uczonych francuskich uda się do Wiednia, celem uczestniczenia w k o n g r e s i e h y g i e n i c z n y m. Słychać, że pomiędzy nimi będzie także P a s t e u r. Znane są ataki, których przedmiotem w łonie austrjackiej akademji umiejętności był znakomity ten uczony francuski, to też udział jego w tegorocznym wiedeńskim kongresie obudza powszechną ciekawość“. W obec tej notatki robią pisma wiedeńskie uwagę, że metoda Pasteur'a była, dość nawet nieprzychylnie, krytykowana nie w tamtejszej akademji umiejętności, lecz w towarzystwie lekarskiem.

Kolej Karola Ludwika — jak donosi *Politische Correspondenz* przedłożyła ministerstwu handlu jeneralny p r o j e k t p r z e d ł u ż e n i a l i n j i J a r o s ł a w - S o k a l przez Uhrynów do g r a n i c y r o s y j s k i e j. Minister handlu u w a ż a p r o j e k t p o d w z g l ę d e m t e c h n i c z n y m z a k o r z y s t n y i zarządził rewizję trasy nowej linji.

Bank ziemski d o k o n a ł p i e r w s z e j p a r c e l a c j i N a r a m o w i c.

Pożar sygnalizowano onegdaj około godziny w pół do 10. Paliła się posiadłość Kaspra Wstążki na Zniesieniu. Lwowska straż pożarna pracowała energicznie do 1. godziny w nocy.

Pamiątki polskie w Wenecji.

Wówczas — pisze korespondent wenecki *Dz. Pozn.* — kiedy mała Bułgarja tak ważną rolę na politycznym horyzoncie odgrywa, jakżeż trudno opędzić się smutnym rozmyślaniom, choćby na tej ziemi włoskiej, przypominającej nam na każdym kroku dawną świetność naszą. Dość wejść do pałacu dożów weneckich i spojrzeć na globus olbrzymi w przepysznej sali „wielkiej rady.“ Rozpatrującego Europę musi przedewszystkiem uderzyć to wielkie państwo „Polonia“, którego litera początkowa z Bałtyku się wynurza, podczas kiedy końcowa hardo o Euxyn się opiera. Smoleńsk leży na pograniczu — a Prusy gdzie, czem wówczas były? Na globusie widnieje data rok 1540! Albo w prześlicznej sali zwanej „o czterech wejściach“, ów obraz olbrzymi, przedstawiający przyjęcie Henryka Walezjusza króla polskiego, którego potężna Wenecja, ówczesna królowa mórz, z całym przepychem, niemal z czołobitnością w swe mury (lepiej powiedziawszy marmury) przyjmuje. Cóż dopiero o odległej o godzinę drogi Padwie powiedzieć? Mimowoli myśl się w owe świetne czasy przenosi, kiedy wśród roju młodzieży polskiej przebywającej tu na studjach, takie dziś jeszcze żywe postacie jak Batory, Sobieski etc, jak we śnie ci się przed oczyma przesuwają. W starożytnej auli uniwersyteckiej, wśród setek herbów zasłużonych profesorów owej znamienitej wszechnicy widnieje co najmniej dwadzieścia herbów i nazwisk polskich, a nad niemi z dumą wypisane wszędzie: „Polonia“.

Tak samo, gdzie oko zwrócisz na krużgankach, w przedsionkach, wszędzie pełno nazwisk studentów polskich, z których każdy za chlubę sobie uważał, że mógł nad nazwiskiem umieścić ten zaszczytny wyraz: „Polonia.“ A dziś! co prawda, gdziekolwiek kroki zwrócisz, wszędzie słychać mowę polską, ale spytaj się tylko w hotelu o kogo z Polski, portjer ci odpowie: „Jest tu pan taki z Rosji, Austrji lub Niemiec!“

Na Prato, pięknym placu formy owalnej, wysadzonym pysznemi drzewami, znajduje się w około w dwóch rzędach około 80 posągów najznamienitszych uczniów, jakich „Alma Mater Pataviensis“ wydała. Między nimi wśród tylu wielkich mężów widnieją dwie postacie, Stefan Batory i Jan Sobieski. Oba posągi trzeba przyznać, są starannie utrzymane. Nie wiem, czy które z naszych pism ilustrowanych umieściło kiedykolwiek wizerunki tych posągów — powinnoby jednak to uczynić. Podaję wam tu dosłownie napisy, jakie się na obudwóch posągach znajdują:

STEPHANO BATTOREO
Olim. Gymnasii.
Patavini. Alumno.
Postea. Poloniae. Regi.
clarissimo.

Stanislaus. Poloniae. Rex
Prolixo. St. in. Eius.
Memoriam. St. In. Civit.
Meritissimam. Animo.
P. C.
Anno MDCCLXXXIX.

JOANNI SOBIESKIO
Qui Patav. Academiam
Alumnus. Ingeni.
Patriam. Rex
Egregiis. Pacis. St. Belli.
Artibus. Illustravit.
De. Christiana. Rep.
Optime. Merito.

Stanislaus, Poloniae.
Rex. Monumentum.
Posuit.
An. MDCCLXXXIV.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Władysław M i e r z w i ń s k i przybył w dniu przedwczorajszym do Warszawy. Słynny tenorzysta przyjechał tam jedynie, celem przyjęcia udziału w koncercie, z którego dochód użyty ma być na budowę pomnika dla Królikowskiego. Mierzwiński natychmiast po koncercie opuszcza Warszawę.

Repertoar teatralny. Dzisiaj „Baron cygański“, jutro „Wicek i Wacek“, w czwartek „Książątko“, w piątek „Pan Geldhab“.

Z dramatu Ohneta „Hrabina Sara“ odbywają się próby.

Przedstawienia teatralne rozpoczynać się będą od dnia dzisiejszego o godzinie 7.

Wystawa sztuki. Do działu starożytności pamiątkowych nadeszły na wystawę sztuki polskiej dwa listy Stanisława Poniatowskiego, list Józefa Poniatowskiego i tabakierka z kości słoniowej roboty Tadeusza Kościuszki, oraz ciekawa rycina z początku tego wieku. Wszystko jest własnością p. Michała Pick z Warszawy, który jeszcze więcej obiecał zabytków ze swoich cennych zbiorów.

Zakazane książki. Pod rządem pruskim zakazane są następujące książki: 1) Rozmowa o czytaniu biblji przez ks. Filochowskiego. 2) Co się stało w Polsce od pierwszego jej rozbioru aż do końca wojen za cesarza Napoleona. 3) Obrazki historyczne (książeczka 3 i 4) z życia świątobliwych, błogosławionych i zasłużonych krajowi cnotą, nauką, odwagą i męztwem Polaków i Polek. 4) Raciczki. Powieść. 5) Szczęście w Ameryce, przez Wychodźcę. 6) Piśmiennictwo Polskie, przez Józefa Chociszewskiego, wydanie z roku 1869, z powodu treści inkryminowanej na stronie 114, 115 i 324. 7) Upominek dla młodzieży polskiej, przez Wł. Bełzę. 8) Dzieje narodu polskiego przez Chociszewskiego, wydanie z roku 1882 (na rok wydania zwraca się uwagę), z powodu treści zawartej na stronie 196 do 199 w ustępie zatytułowanym „Legendy Polskie“. 9) Nowe powiastki historyczne dla młodzieży i ludu naszego, przez J. Grajnera. Książeczka druga.

W szkole śpiewu p. Izydory z Ostrowskich Grzybińskiej, rozpoczął się już kurs nauki śpiewu w mieszkaniu przy ulicy Teatralnej l. 21. P. Grzybińska znana jest dobrze naszej publiczności tak z estrady koncertowej, jak też jako wyborna nauczycielka, która wykształciła już wiele uczennic i zyskała sobie zasłużone szerokie uznanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

V. Walne zgromadzenie towarzystwa leśnego galicyjskiego odbędzie się w Tarnowie dopiero od dnia 24. do 26. września 1887 z programem następującym: Dnia 23. września 1887 o godzinie 7. wieczór zebranie powitalne członków i gości. Dnia 24. i 26. o godzinie 9. rano i o godzinie 5. popołudniu, obrady. Dnia 25. o godzinie 8. rano nabożeństwo w kościele Katedralnym, o 9. wycieczka do lasów ks. Eustachego Sanguszki w Wierzchosławicach. Przedmioty obrad: I. Sprawy administracyjne i II. Rozbiory pytań: a mianowicie: 1. O zakładaniu w lasach stawów płytkich. (Referent p. Wilhelm Habicht). 2. O zastawach czyli rzeszótkach do chwytania drewna spławianego luźnie w zastósowaniu takowych ze względu na ulepszenia, poczynione ze strony dyrektora lasów i domen państwowych galicyjskich p. Józefa Glanza. (Referent c. k. inżynier budownictwa p. Aleksander Zabokrzycki. 3. O stacjach doświadczalnych leśnych. (Referent wiceprezes towarzystwa p. Henryk Strzelecki). 4. O rezultatach stacyj meteorologicznych radykalnych i urządzonych przez ck. ministerstwo rolnictwa w powiecie borszczowskim. (Referent, rządca dóbr i lasów p. Stanisław Piotrowski). 5. Sprawozdanie z wycieczki odbytej do Wierzchosławic. 6. Doniesienia z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności a w szczególności o stanie odnowień leśnych, o klęskach elementarnych, o szkodach wyrządzonych przez zwierzęta i t. d. (Referent członek wydziału, lustrator lasów p. Jan Ligman) 7. Wnioski członków towarzystwa.

Wydział odniósł się do dyrekcyj wszystkich kolei galicyjskich o zniżenie cen jazdy uczestnikom walnego zgromadzenia, za okazaniem przy kasie odnośnej stacji kolejowej kart legitymacyjnych na rok 1887, nadesłanych P. T. członkom, którzy uiścili wkładki tegoroczne. Bliższe szczegóły oznajmione zostaną osobnem zaproszeniem, które otrzyma każdy z P. T. członków. Również przypomina się o nadesłanie sprawozdań z dziedziny gospodarstwa lasowego i przyrody kraju, aby wydział był w możności sporządzić sprawozdanie ogólne dla walnego zgromadzenia.

Ceny zboża z dnia 12. września 1887 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·——7·40	6·80—7·20	6·70—7·—	7·——7·55
Żyto	4·50—5·—	4·25—4·85	4·— 4·75	4·60—5·10
Jęczmień	4·——6·—	3·60—5·—	3·50—5·—	4·——6·50
Owies	3·40—4·—	3·25—3·75	3·50—4·—	3·65—4·—
Groch	—·— 5·—	4·50—7·—	4·25—6·50	4·75—7·—
Wyka	—·— 4·50	3·85—4·40	3·50—4·50	4·——4·75
Rzepak	9·25—9·75	9·——9·60	9·——9·50	9·— 10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	3[illegible]·—50·—	30·—40·—	30·—40·—	35·—45·—
Konicz. biała	40·—50·—	40—48·—	37·—50·—	40·—55·—
Tymotka.	16·—26·—	16·—2[illegible]·—	15·—25·—	16·—26·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 20 do 50·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 26·— do 26 65.

Usposobienie spokojne. Tylko koniczyna i tymotka poszukiwane.

Wystawa krajowa na Błoniach w Krakowie otwarta od godziny 8 rano do godziny w pół do 8 wieczór. — Na placu wystawy oraz w restauracji może publiczność pozostawać do godziny 10 wieczór. — Muzyka wojskowa gra od godziny 5 do 8 wieczór.

Wstęp na wystawę w dnie powszednie 30 cnt. Dzieci do lat 10 płacą 10 cnt. — W niedzielę i święta 15 cnt., dzieci do lat 10 płacą 10 cnt.

I. Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

K[illegible]ów 10. września.

Odczyt prof. Donimirskiego streszcza się w następujących punktach:

I. Kolonizacja wewnętrzna, tj. podział pojedynczych folwarków większej własności na pewną ilość samoistnych jednostek gospodarczych, jest pożądaną, ponieważ wytwarza większą ilość właścicieli ziemskich.

II. Kolonizacja nie powinna mieć na celu pochłonięcia większej własności, której istnienie tak dla stosunków ekonomicznych jako i społecznych, zwłaszcza we wszystkich dzielnicach kraju naszego, jest konieczną.

III. Dla zagrożonych ekonomiczną ruiną właścicieli ziemskich, kolonizacja racjonalnie przeprowadzona jest częstokroć jedynym sposobem zlikwidowania się, bez uszczerbku dla ekonomicznych stosunków kraju.

IV. W obecnych stosunkach W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, kolonizacja przeprowadzona w sposób właściwy przez obecnych właścicieli, najwięcej się może przyczynić do utrzymania ziemi w ręku krajowców.

Na wniosek dra Kasparka poruczono tę sprawę komisji, złożonej z pp. Skarzyńskiego, Donimirskiego, Kleczyńskiego, Wrotnowskiego, Parczewskiego, Blocha, Milewskiego, Kirschrotta.

Wniosek Turnaua, iżby zjazd w uznaniu, iż liczba sądów i urzędników w Galicji jest niedostateczną, oświadczył się za pomnożeniem jej — ze względów formalnych nie przyszedł pod głosowanie.

Cieszkowski zamknął zjazd, wskazując na jego korzyści. Zoll dziękował mu za przewodnictwo. Kasznica dziękował inicjatorom zjazdu za przyjęcie a Krakowowi za serdeczność. Wychodzącego ks. Krasińskiego pożegnano przez powstanie i okrzykiem: „Niech żyje!" Koniec o godzinie 8.

Kraków 11. września.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

W wycieczce do Wieliczki wzięło udział około 300 osób. Przybyłych powitał na dworcu dłuższą przemową burmistrz Koch. Przy dźwiękach wybornej muzyki salinarnej, która odegrała pieśni narodowe wyruszył pochód przez miasto. Z zwykłą okazałością odbyło się zwiedzanie salin: górnicy spiewali pieśni narodowe przy akompamencie muzyki, urzadzono ognie sztuczne, na dworcu Gołuchowskiego oczekiwało śniadanie. Wieczorem raut. Było ogółem dosyć mało w obszernej sali tow. wzajem. ubezpieczeń, jednak przyjęcie było sute i bawiono się ochoczo.

Dyrekcja krakowskiego teatru urządziła jak zwykle starannie przedstawienie Kościuszki. Pierwsze miejsce zajęli goscie zakordonowi.

Przegląd polityczny.

* Z Krakowa donoszą, że o mandat z okręgu Gorlice-Jasło-Krosno kandyduje radca sądowy, p. Józef Głuszkiewicz. Dzienniki krakowskie podają pismo p. Furmanka, że on nie tylko we własnem imieniu ale w ogóle w imieniu włościan postawił kandydaturę p. Michniewicz.

* Ciekawy komunikat znajdujemy w *Politik*. Oto berneński *Hlas* dopatrzył w artykule *Politik* cofanie się ze stanowiska, zajętego poprzednio w obec Gautscha. *Politik* tak odpowiada:

„Wzmiankowane pismo zamiast debiutowania z sensacyjnemi i obrażającemi pogłoskami, powinnoby się raczej zająć zorganizowaniem akcji przeciw Gautschowi w Morawji.

W swoim czasie dowie się *Hlas*, że my tutaj wszystko uczyniliśmy, co tylko możliwe dla obrony praw naszych."

Ciekawi jesteśmy, coby prokuratorja lwowska powiedziała, gdyby któryś z naszych dzienników odezwał się w podobny sposób.

* Deputowany Dummreicher wypowiedział przed swymi wyborcami mowę, w której zaznaczył, że wszyscy wyżsi cywilni i wojskowi dostojnicy są przekonani o zgubnym wpływie dzisiejszego systemu rządowego. Dowodził dalej, że obecna polityka wewnętrzna jest zgubna dla polityki zewnętrznej. Ostatnie to twierdzenie nazwał *Fremdenblatt „frivol"* — pierwsze pominął milczeniem. Czyżby nie śmiał zaprzeczyć smutnej prawdzie, że aparat urzędniczy stoi przeciw hr. Taaffemu? *Fremdenblatt* nazwał tedy to, co mówił Dummreicher, zbrodniczem, a przecież każdy czytelnik, który czytał to, co organ ministerjalny pisze o Czechach i Polakach, musi przyjść do przekonania, że między wywodami na temat zagranicznej polityki p. Dummreichera i *Fremdenblatt*'u najmniejszej nie ma różnicy.

* Od Niemców austrjackich słyszymy ciągle wyrzuty, że nasze postępowanie jest egoistyczne i zgubne dla całości monarchji. Otóż jak nazwać postępowanie Niemców czeskich i morawskich, którzy wystąpili w Berlinie z publicznym koncertem i śpiewali psalmy błagalne o połączenie niemieckich prowincyj austrjackich z państwem niemieckiem. Nie możemy ganić ich pragnień, skoro je mają, ale pono zachowanie takie nie licuje z tylekroć wyprowadzanym na arenę polityczną konikiem austrjackiego patrjotyzmu.

* Z Tőke Terebes donoszą, że przyjęcie cesarza ze strony komitatu zemplińskiego było nad wszelki opis wspaniałe i entuzjastyczne. Na dworcu kolejowym oczekiwały monarchę liczne deputacje i olbrzymie tłumy ludności. Monarchę, w którego orszaku znajdował się także Juljusz hrabia Andrassy, powitano pełnemi zapału okrzykami. Z dworca kolejowego udał się monarcha w towarzystwie hr. J. Andrassy'ego do zamku; przed zamkiem oczekiwała banderja, złożona z 500 jeźdźców, przybranych w prześliczne kostjumy. Onegdaj o godzinie 6. wieczorem odbył się obiad. Wszyscy zaproszeni goście, którzy są kawalerami rosyjskich orderów, mieli na sobie podczas obiadu te dekoracje. Rosyjski *attache* wojskowy był w pełnej gali. Po piątem daniu powstał cesarz i wzniósł z okazji imienin cara Aleksandra toast na pomyślność solenizanta, poczem muzyka wojskowa zaintonowała hymn rosyjski. Na obiad otrzymali także zaproszenie zagraniczni *attaches* wojskowi. Wieczorem zajaśniała cała miejscowość wspaniałą iluminacją.

* Nowy cios uderzył w Wielkie ks. Poznańskie w postaci obwieszczenia ministra spraw wewnętrznych o podziale powiatów. Oto od dnia 1. października nastąpi nowy podział, skutkiem czego powiaty gnieznieński, wągrowiecki i mogilnicki, tworzące dotąd jeden okręg wyborczy (zastąpiony dawniej przez śp. Kantaka, obecnie zaś przez K. Jarochowskiego) i to okręg najpewniejszy, wybierać będą inaczej.

Dzisiejszy powiat gnieźnieński wraz z nowo utworzonym witkowskim, stanowić będzie osobny okręg wyborczy a powiaty mogilnicki, wągrowiecki i zniński drugi okręg.

Tym sposobem szanse wyboru Polaka w obu okręgach ogromnie się zmniejszyły.

* Z powodu odmownej odpowiedzi, jaką rejencja dała na podanie poznańskich ojców rodzin, domagających się przywrócenia nauki polskiego języka w dwóch najniższych klasach szkół miasta Poznania, postanowili reprezentanci ojców rodzin, zebranych na ostatnim szkolnym wiecu poznańskim, wysłać odpowiednie podanie do ministra oświaty p. Gosslera. W petycji tej zwrócą oni uwagę pana ministra na powody, które nie pozwalają im zadowolić się odpowiedzią poznańskiej rejencji, przypomną panu Gosslerowi własne jego słowa, w których oświadczył, że dzieciom polskim ojczystego języka odbierać nie myśli i zapytają, w jaki sposób pogodzić to oświadczenie z tem, co się dzieje dzisiaj nie w samym już tylko Poznaniu, ale w ogóle w całej dzielnicy wielkopolskiej. Skoro od pana minisra nadejdzie odpowiedź, komisja szkolna nie omieszka zwołać wiecu, na którym powzięte zostaną uchwały odpowiednie do treści odpowiedzi p. Gosslera, a którego głównem zadaniem będzie obmyślenie najpraktyczniejszych środków obrony wewnętrznej, mianowicie więc najskuteczniejszego sposobu szerzenia z pożytkiem polskiego elementarza.

* Z Poznania donoszą, że w końcu września lub na początku października rb. toczyć się tam będzie wielki proces socjalistyczny, w którym występować będzie 16 oskarżonych różnej narodowości. Głównym delinkwentem ma być niejakiś Kurowski, zecer z zawodu. Jako obrońcy mają według tego samego dziennika fungować adwokaci: Munckel z Berlina i Turkheim z Hamburga.

* W Golubiu otrzymało w tych dniach kilku tamtejszych mieszkańców dekret banicyjny, żeby opuścili Prusy. Pomiędzy tymi jeden chałupnik w bliskości Golubia mieszkający zastawiał się tem, iż syn jego w wojsku pruskiem służył trzy lata i na tej zasadzie wniósł prośbę o naturalizację. której nie dostał i musi teraz w ośmiu dniach, na rozkaz władzy policyjnej, zapewne z synem opuścić Prusy. — Innemu mieszkańcowi zwolniono syna natychmiast z wojskowości, ale wraz z synem ma opuścić Prusy.

* *Hamb. Cour.* donosi, że pewien banita z Prus uzyskał następnie w Bremie naturalizację, w skutek czego mógł bez przeszkód wrócić do Prus, a nawet uzyskać obywatelstwo pruskie. Sprawa ta obruszyła władze pruskie i przekonano się, że władze policyjne w Bremie naturalizowały owego banitę, nie wiedząc, że tenże został z Prus wydalony. Aby podobnym wypadkom nadal zapobiedz, nakazał senat bremeński swym władzom — porozumiawszy się poprzednio z Prusami — że byłych pruskich poddanych naturalizować będzie można dopiero po porozumieniu się z władzami pruskiemi. Pruski minister spraw wewnętrznych znowu nawzajem rozporządził, aby władze naturalizowały byłych bremeńskich obywateli dopiero po porozumieniu się z władzami bremeńskiemi.

* Z zjazdem cesarzy niemieckiego i rosyjskiego odgrywaną bywa prawdziwa komedja. Po urzędowych zaprzeczeniach pojawia się znów pod datą 9. b. m. w *Nordd. A. Ztg.* artykuł, dający do zrozumienia, że zjazd nastąpić może, że jednak nie będzie on miał żadnego politycznego znaczenia.

* Przyjaźń Austrji z Niemcami zostanie ponownie stwierdzoną. Nie dość, że rząd niemiecki nosi się z myślą opodatkowania wszystkich zagranicznych walorów, pragnie jeszcze i cło zbożowe podwyższyć. W tym duchu przemawiają już dziś połurzędowe dzienniki niemieckie.

* Cesarz Wilhelm miał odjechać wczoraj o kwadrans na 2. po południu do Szczecina ze stacji Neu Babelsberg. Do Szczecina przybyć miał o godzinie 5. po południu. W jego świcie znajdują się Moltke, minister wojny Bronsart i rosyjski pełnomocnik wojskowy przy dworze niemieckim, pułkownik Goloriscczew Kutuzow. W Szczecinie przypuszczają, że spotkanie się monarchów przyjdzie do skutku.

* Według doniesienia *Wiener Tagblatt* — panowała przez krótki czas między cesarzem Wilhelmem a księciem Bismarkiem różnica w zapatrywaniach w sprawie ewentualnego zjazdu, a to tembardziej, że przymierze trójcesarskie nie teraz ale już na wiosnę formalnie się skończyło. Dopóki car nie objawi sam chęci do zjazdu, celem przywrócenia związku — dopóty nie uważa ks. Bismark zaproszenia niemieckiego za właściwe. Zaznaczyć wypada, że *Wiener Tagblatt* nie jest najlepszem źródłem dla czerpania wiadomości z polityki zagranicznej. Organ pana Szepsa robi często plotki.

* Do *Debatów* donoszą z Bukaresztu: Na rozkaz Stambułowa aresztowano Radosławowa pod zarzutem zbrodni stanu. Tożsamo znowu aresztowano oficerów bułgarskich, pod zarzutem spisku wojskowego, który policja w interesie Stambułowa zmyśliła.

* *Figaro* ogłasza prywatne pismo ks. Koburga do swego zaufanego przyjaciela, w którym wyraża postanowienie swoje poświęcenia się dla szczęścia Bułgarów. „Pokochałem ten dobry i dzielny lud i ubolewam nad tem, że niektóre mocarstwa powstały nieprzyjaźnie przeciw dziełu pokojowemu, podjętemu przezemnie na wschodzie".

* Przedwczoraj jako w dzień imienin cara odbyło się w katedrze sofijskiej uroczyste nabożeństwo, na którem był także książę; odprawiano zwyczajne modlitwy za księcia Ferdynanda i za cara.

* *Tirnowska konstytucja*, organ Karawełowa, podaje długi artykuł z poglądem na przebieg przesilenia od jego początku. Artykuł uderza namiętnie na byłych rejentów i na rząd i powiada: Przybycie Koburga wcale nie rozwiązało kwestji bułgarskiej. Stypulacje traktatu berlińskiego co do wyboru księcia nie zostały zachowane. Książę nie jest księciem narodu, tylko Stambułowa, Zacharjasza, Stojanowa i Mutkurowa. Jest to uzurpacja praw i woli narodu.

Narodna wola, organ Radosławowa (zwolennika Battenberga) zwraca się tylko przeciw rządowi i wzywa swoje stronnictwo, aby w czasie akcji wyborczej z umiarkowaniem się wyrażało i na osobę księcia Ferdynanda nie uderzało.

Wskutek ostatniego zebrania u Karawełowa zlało się jego stronnictwo z Cankowistami.

* Według wiadomości z Sofji, rząd bułgarski uważa sytuację po upadku projektu wysłania jenerała Ernrotha za polepszoną szczególniej z tego powodu, iż będzie obecnie mógł zwrócić główną uwagę na skonsolidowanie stosunków wewnętrznych kraju i przez to ułatwić zadanie dyplomatyczne tym mocarstwom, które trzymają się zasady, że kwestja bułgarska powinna na drodze pokojowego rozwoju samej Bułgarji być zarezerwowaną.

* Z Stambułu donoszą, że w odpowiedzi na notę Porty, żąda rząd niemiecki, aby Porta propozycję rosyjską mocarstwom sama zakomnnikowała, poczem Niemcy krok jej poprą. Co Porta uczyni, niewiadomo. Sądzą, że zażąda od Rosji, aby Rosja swoją propozycję mocarstwom zakomunikowała i że wtedy za tą propozycją przemówi.

* Na otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie petersburskim wygłosił rektor Władysławlew dłuższą mowę, w której ostrzegał młodzież przed nurtującemi w społeczeństwie prądami, wskazując jej samowładztwo i despotyzm, jako jedyną władzę możliwą w Rosji. „Idea jedynowładztwa i połączenia całej potęgi w jednej osobie musi być podstawą waszego całego wykształcenia politycznego." Oto w dosłownem brzmieniu zasada, którą z urzędu mają w roku bieżącym wpajać w petersburską młodzież uniwersytecką. Czy młodzież się nią przejmie, przyszłość okaże.

* We Francji zmobilizowane wojska odbyły już ćwiczenia w pułkach, brygadach, dywizjach a teraz cały korpus się skoncentrował do wielkiego wspólnego marszu. Na przyszły rok — powiadają pisma francuskie — zmobilizować trzeba będzie dwa korpusy odległe od siebie, żeby wypróbować koleje żelazne na dalszych przestrzeniach. Ale — pytają drudzy — cóż na to powiedzą opodatkowani?

* Dzienniki oficjalne, szczególniej *Berliner Politische Nachricht*, przypisują mowie francuskiego ministra wojny, Ferrou, niepokojące znaczenie i przypominają słowa ks. Bismarka, który powiedział, że wojna stanie się nieuniknioną skoro tylko Francja Niemcom dorówna pod względem militarnym.

* *Moniteur belge* ogłasza ustąpienie jenerała Brialmonta z posady szefa sztabu jeneralnego i nominację jenerała Boyaerta jego następcą.

* Z Londynu donoszą, że Harcourt pozostawić miał wczoraj w izbie gmin wniosek na udzielenie wotum nagany dla rządu za tegoż zachowanie się w sprawie ostatnich zajść w Irlandji. Buller ustąpił z posady stałego podsekretarza stanu dla Irlandji.

* Sejm demokratyczny w stanie Pensylwanji, który się odbył 31. sierpnia w Allentown, postawił kandydaturę bankiera M'Graun'a z Lancaster na posadę kanclerza skarbu a w uchwalonym poźniej programie zebrani członkowie wyrażają się z pochwałami o administracji prezydenta Clevelanda, aprobują środki prawne, przedsięwzięte przez rząd centralny przeciw immigracji obcych robotników, ludzi niezdolnych do pracy i zbrodniarzy; wreszcie oświadczają sympatje swoje dla „uciśnionych" wśród wszystkich narodów, specjalnie zaś dla Irlandczyków, którym życzą, aby *Home-Rule*, jako słuszne uznanie świętego przyrodzonego prawa, jak najrychlej im przyznane zostało i aby polityka takich znakomitych mężów stanu, jak Gladstone i Parnell, prędzej poźniej tryumf odniosła.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Kraków 12. września. Na dzień 20. b. m. zapowiedziano przyjazd gości węgierskich, których przyjedzie około 1000. Dla przyjęcia ich zawiązał się komitet. Węgrzy zamierzają zwiedzić nie tylko wystawę ale i kraj.

Kraków 11. września. Rada miejska uchwaliła kredyt nieograniczony na przyjęcie Węgrów oraz wysłanie dra Wejgla i Baranowskiego do Pesztu, celem porozumienia się.

Buda-Peszt 11. września. W sali radnej starego ratusza odbyło się posiedzenie obywateli węgierskiej stolicy i reprezentantów Polonji na którem uchwalono w jak najliczniejszej liczbie wyjechać do Krakowa celem oddania Polakom rewizyty za ich udział w wystawie węgierskiej; rada miejska wysyła swych reprezentantów. Odjazd nastąpi osobnym pociągiem wieczór 20. b. m.

Na pobyt w Krakowie przeznaczono trzy dni. Będą także zwidzane saliny wielickie. Karty kolejowe mają wartość 14-dniową. Prezes polskiego komitetu zapewnił Węgrów, że o ich ugoszczenie dogodne poczyniono wszelkie kroki.

Kraków 11. września. Ministerstwo rosyjskie spraw wewnętrznych zawiadomiło jenerał-gubernatorów kijowskiego, wołyńskiego, podolskiego, czernichowskiego i połtawskiego, że stan wzmocnionej obrony w pomnienionych guberniach ma być przedłużony jeszcze na jeden rok.

Kraków 11. września. Uwięziony za sprzeniewierzenie około 4000 złr. urzędnik kasy oszczędności nazywa się Leon Scheurich.

Wiedeń 11. września. Właśnie dowiadują się, że kolej Karola Ludwika postanowiła zatrzymać także przez zimę pociąg kurjerski, zwiększyć szybkość obu pociągów osobowych, kursujący zaś do Rzeszowa pociąg lokalny puścić przez całą linję. Natomiast zastanowionym będzie pociąg pospieszny odchodzący o godz. 11. wieczór.

Budapeszt 11. września. W sferach dobrze poinformowanych sądzą, że Tisza zatrzyma i nadal tekę ministra finansów, że jednak złoży tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, w ciągu roku ma zostać nietylko nowy minister *a latere* ale i nowy minister spraw wewnętrznych mianowany.

Paryż 12. września. Karawełow wyraził się w obec dziennikarzy francuzkich, że Niemcy zgodziłyby się na okupację Burgasu i Warny przez Rosję, gdyby ona zniosła za to rozporządzenia, wydane przeciwko Niemcom. (Niezawodnie własna kombinacja p. Karawełowa, która ani Rosji ani Niemców obowiązywać nie będzie. Prz. red.).

Sofja 12. września. U Karawełowa odbyła się narada przedwyborcza, w której wzięło udział 15 osob. między tymi metropolita Kliment i kilku cankowistów. Program zostanie jutro ogłoszony. Szef cankowistów otrzymał z Rosji znaczną kwotę na cele agitacji wyborczej.

Sofja 11. września. Rząd zdaje się być zdecydowanym nie oddziaływać na agitacje przedwyborcze. Kierownictwo centralnego biura wyborczego obejmie Zacharja Stojanow. Karaweliści i Zankowiści zamierzają się połączyć, dawniej wychodzący organ Karawełowa *Tirnowska Konstit* ma się znowu pojawić.

Sofja 11. września. Ma być urządzoną nadworna wojskowa kancelarja, do której ma być powołany także były minister wojny, obecny komendant szkoły junkrów, major Petrow.

Sofja 11. września. Rzad niemiecki polecił konsulowi Aichbergerowi w Warnie, udać się do Sofji dla prowadzenia spraw administracyjnych, by jen. konsul Thielmann mógł opuścić Bułgarję.

Odessa 12. września. Rada ministrów postanowiła stan obiężenia w gubern kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej i połtawskiej przedłużyć jeszcze na rok.

Wiedeń 11. września. Obrońca Zalewskiego, dr. Elbogen, wniósł zasiągnięcie opinji sądowo-lekarskiej, jaki wpływ wywrzeć mogło długoletnie cierpienie nerwowe oraz zażywanie morfium tak na umysł Zalewskiego jak też i na jego moralność. Obrońca położył dalej nacisk w swem podaniu, że Zalewski przebywał dłuższy czas na oddziale psychjatrycznym prof. Benedykta.

Wiedeń 12. września. Kredyty **283·30**

Praga 12. września. Rieger konferował z bawiącym w swoich dobrach Ellischau hrabią Taaffem.

Stambuł 12. września. Odpowiedź Niemiec, że tylko w takim razie podjęłyby się pośrednictwa w sprawie bułgarskiej, gdyby Porta przedstawiła odnośne projekty wprost mocarstwom, wywarła na sułtana przygnębiające wrażenie, gdyż chce on uniknąć wszelkiej w tym względzie inicjatywy. — Sułtan zrzekł się na rzecz pustej kasy państwowej półmiesięcznej listy cywilnej, a ministrowie miesięcznej płacy.

Berlin 12. września. Fakt, że tajny radca Buelów ma towarzyszyć cesarzowi do Szczecina, potwierdza pogłoskę o nastąpić mającym zjeździe.

Berlin 12. września. Z Petersburga donoszą tu, że ministerstwo czyni doświadczenia z nowym materjałem wybuchowym, t. j. siłotwór, który ma z korzyścią zastąpić proch strzelniczy.

Paryż 12. września. *Figaro* ogłasza list księcia Koburga do jednego z jego paryskich przyjaciół, w którym książę uskarza się, że mocarstwa tak niesprawiedliwie z nim się obchodzą. Książę zapewnia, że bezwzględnie wytrwa wśród wszelkich stosunków.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. września 1887 r

HOTEL ŻORZA. A. Czaykowski, z Dusanowa. N. Kęplicz, z Myczkowa. K. Gurski, z Przemyśla. J. Gregor, z Czerniowiec. J. Nazarkiewicz, z Podola ros. J. C. E. Fripp i E. I. Fripp, z Anglji.

HOTEL FRANCUSKI. A. Ulrich, z Wiednia. E. Ziffer, z Wiednia. J. Trojan, z Kamionki. W. Czurewicz, z Złoczowa. L. Lisiński, z Rawy. K. Winnicki, z Turady. M. Winnicki, z Bursztyna. J. Krauss, z Wiednia. G. Kraus̈se, z Pragi. A. Sozański, z Grzędy. W. Prohaska, z Podhajec. H. Laufer, z Wiednia. A. Kleiner, z Wiednia. P. J. Püschner, z Czech. Venetianer, z Krościenka.

HOTEL ANGIELSKI. B. Skibniewski, z Balic. M. Strec, z Baczyna. T. Witoszyński, z Doliny. A. Czemeryński, z Złoczowa. C. Kolankowski, z Weidzirza. S. Wróblewski, z Krakowa. F. Zawistowski, z Kupczyniec. Dr. P. Gerl, z Wiednia. S. Folusiewicz, z Kołomyi.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 12. Września 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 50	214 50
" lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 50	226 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 70	100 70
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 —	96 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	92 75	93 75
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	98 75	100 75
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	47 —	50 —
" " " " 5½% " w "	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka " " 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
" Stanisławowa	29 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 90
Dukat cesarski	5 86	5 96
Napoleondor	9 93	10 03
Półimperial	10 24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
" papierowy	1 10	1 12
100 marek niemieckich	61 80	61 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. Września 1887 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	21 —	21 50
" węgierskie banku kredytowego	287 —	287 —
" Banku anglo-austrjackiego	113 75	113 —
" Unionbanku	211 40	211 50
" kolei Karola Ludwika	212 50	212 —
" kolei północnej	255 —	255 —
" kolei południowej (Lombardy)	83 —	82 —
" kolei Alfoldzkiej	182 —	182 75
" kolei państwowej	228 50	228 80
" kolei Lwow-Czerniowieckiej	225 25	224 75
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	164 50	164 50
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	130 55	130 —
Losy komunalne wiedeńskie	— —	— —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 50	104 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	171 25	169 75
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal).	124 —	123 75
Losy regulacji Cisy	227 —	227 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	100 80	100 82
Renta węgierska złota 4 proc.	93 —	93 —
Akcje Bankvereinu	1 12	1 12
Rosyjski rubel papierowy	122 50	122 50
Losy premjowane węgierskie	283 30	282 80
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	9 95	9 95
Napoleondory		

Berlin, dnia 12. Września 1887 r. (godz. 5 min. 85 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	m 1 82	m. 1 81
Akcje austrjackie kredytowe	460 —	460 —
Akcje kolei Karola Ludwika	87 —	88 —
Austrjackie banknoty	162 40	162 —
Akcje kolei południowe (Lombardy)	133 —	132 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 80	55 50

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887 r.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	3·58
Z Podwołoczysk	10·24	3·05) p. m.	3·50	2·15
Z Podwołoczysk na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35) p. m.	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		4·35		
Z Zimnej wody (poc. lok.)		8.34		
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·25
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	4.08
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55) p. m.	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06) p. m.	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego		7·20		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Zimnej wody (poc. lok.)		7·58		
Przych do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35) Poc. mies.	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6 36	) Poc. mies.		

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

BARON CYGAŃSKI

OSOBY:

Hrabia Piotr Homonay	Koncewicz
Conte Carnero, król. komisarz	Kiczman
Sandor Barinkay, młody emigrant	Karpiński
Kalman Zupan, bogaty hodowca wieprzów	Myszkowski
Arsena, jego córka	Babińska
Mirabella, guwernantka z domu Zupana	Kasprowiczowa
Ottokar, jej syn	Racki
Czipra, stara cyganka	Praunówna
Saffi, cyganka	Radwan
Poli)	Święcki
Jószi)	Pietraszewski
Terko) cyganie	Czarnecki
Michaly)	Łomiński
Janczi)	Gumplowicz
Burmistrz Wiednia	Pruszyński
Herold	Święcki
Józiek, latarnik	Sosnowski

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW
pod „Czarnym Psem"
JÓZEFA HANKE
we Lwowie, Rynek l. 38, (we własnym domu)
poleca: 1573 c
dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą, uznaną powszechnie za najlepszą
MASĘ WOSKOWĄ
do zapuszczania podłóg i
Glazurę bursztynową
do pociągania podłóg, która nadaje połysk i kolor za jednorazowem pociągnięciem.
Wszelkie gatunki SZCZOTEK.

Masę woskową utrzymują na składzie:
W Andrychowie p. A. Pukalski.
w Brzozowie pani Maryniowa i Spółka.
w Bełzie p. J. Miłkowski.
w Bieczu p. W. Domagalski.
w Bochni p. J. Michnik.
w Bóbrce p. M. Salz.
w Bolechowie p. M. Gottesmann.
w Borszczowie pani O. Armatys.
w Bołszowcach pani E. Zimet.
w Brodach pp. Witkowski i Spółka.
w Brzeżanach pani B. Wrońska.
" p. E. Klimek.
w Buczaczu p. J. Neumann.
w Bursztynie p. F. Fränkel.
w Busku p. M. Goldhaber.
w Cieszanowie p. S. Spiergel.
w Chodorowie p. Oswald Paulo.
w Chorostkowie p. C. L. Press.
w Czerniowcach p. Ignacy Schnirch.
w Czortkowie p. Ant. Kostecki.
w Dębicy p. S. Serednicki.
w Dolinie pani R. Turteltaub.
w Drohobyczu p. Teofil Jabłoński.
w Gorlicach p. S. Muszyński.
w Gródku p. A. Lippus.
w Grybowie p. A. Muszyński.
w Haliczu p. L. Süssholz.
w Husiatynie p. L. Bermann.
w Jarosławiu p. J. Krasicki.
" p. O. Strassberg.
w Jezierzanach p. M. Sternschuss.
w Jaśle p. J. Pollak i Syn.
w Krakowie p. H. Fritsch.
" p. A. Schultz.
w Kolbuszowy pani Franc. Goldamer.
w Kańczudze Towarzystwo spożywcze.
w Kałuszu Towarzystwo spożywcze.
w Kołomyi p. St. Romanowicz.
" p. J. Rożanski.
w Kossowie p. M. Kamil.
w Kamionce strum. p. J. Sklenka.
w Kentach p. M. Barysz.
w Krośnie p. E. Stawicki.
w Lubaczowie p. H. Herzberg.
w Leżajsku p. S. Pomeranz.
w Limanowej p. E. Rozwadowski.
w Lisku p. R. Barański.
w Łańcucie p. J. Cetnarski.
" p. G. Danielewicz.
w Makowie p. R. Turyczyn.
w Mielcu p. J. Dębicki i Syn.
w Mielnicy p. N. Weiselberger.
w Monasterzyskach p. P. Dögler.
w Myślenicach p. Wiktor Gutman.
w Nadwornie p. I. Kisielewski.
w Nisku p. Bron. Kasper.
w Nowym Sączu p. J. Miller.
" " p. W. Olexy.
w Oleszycach p. J. Kamiński.
w Podkamieniu p. D. Reiser.
w Pilznie p. A. Seelenfreund.
w Peczeniżynie p. A. Jasiński.
w Podhajcach p. J. Zimta Następcy.
w Przemyślu p. M. Kozłowski.
" p. M. Krug.
w Przeworsku p. W. Świtalski.
w Rudniku p. F. Chmielowski.
w Rawie ruskiej p. E. Arbeshauer.
w Rohatynie Narodna Torhowla.
w Radomyślu p. H. Bartoszyński.
w Ropczycach p. W. Kwiatkowski.
w Rzeszowie p. E. G. Neugebauer.
" pp. Schaitter i Spółka.
w Samborze p. B. Żuławski.
w Sanoku Narodna Torhowla.
w Sędziszowie p. L. Włodek.
w Serecie p. J. Dempniaka Wdowa.
w Sieniawie Towarzystwo spożywcze.
w Skale p. J. H. Kohn.
w Śniatynie p. E. Böhm.
w Sokalu p. A. W. Grot.
w Stanisławowie p. F. Szawiński.
w Starem Sączu p. A. Essen.
w Starym mieście p. K. Zygmuntowicz.
w Stryju pp. Lechicki i Kosterkiewicz.
w Suczawie p. M. Ilnicki.
w Szczurowej p. Jan de Kępiński.
w Tarnopolu p. K. Sochaniewicz.
" p. B. Stein.
" pani J. Skowrońska.
w Tarnowie p. W. Müldner i Spółka.
" p. T. Scharff.
w Tłumaczu p. M. Hübschmann.
w Tarnobrzegu p. N. Giżyński.
w Tłustem p. W. Budziszewski.
w Turce p. W. Kuczyński.
w Ustrzykach dolnych pani Wanda Rutkowska.
w Wadowicach p. J. Pohl.
w Zaleszczykach p. H. Sanocki.
w Zbarażu p. J. Kadernożka.
w Złoczowie p. J. Kordecki.
w Żółkwi p. J. Olearczyk.
w Żywcu p. A. Pawluszkiewicz.

Ostatni tydzień!
Wielki
Cyrk Sidolego
na placu Castrum
We Wtorek dnia 13. Września 1887.
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
Ćwiczenia wyższej szkoły jazdy, tresura koni, tańce na linie, zabawy Ikaryjskie, gimnastyka, balet i pantominy.
Trzeci debiut
Przedziwnego słonia
Blondin
w produkcjach z pony Oskar i małpą Jocko.
Ten słoń jest najciekawszym jaki kiedykolwiek był pokazywany, jeździ na welocypedzie, chodzi na linie, i jest muzykalny i t. d.
Na zakończenie:
„Wzorowy pensjonat paryski"
wielka pantomina z baletem, zaaranżowana przez baletmistrza p. Luigi Borza.
Kasa otwarta przez cały dzień.
Początek o 7½ wieczór.
We Środę dnia 14. Września 1887 r.
Nadzwyczajne Przedstawienie
i debiut niezrównanego słonia
BLONDIN.
Z uszanowaniem
T. Sidoli, dyrektor.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego
pod godłem: 1548



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport grubo-ziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie 1 kilo 1 złr. 80 ct., na prowincji 4½ kilo 9 złr. 15 ct. franko.
Odbiorcom nad 50 kilo opust

Preperata
do wyniszczenia **moli, pchel, pluskiew, karakonów** i w ogóle wszystkich innych **owadów** tylko pewne i najlepszej jakości
poleca 1572 c
Droguerja
Alojzego Hübnera
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rothländera).

Nakładem księgarni K. Łukaszewicza
we Lwowie
wyjdzie wkrótce **Kalendarz**
Noworocznik „Biblioteki rodzinnej"
na r. 1888,
który prócz części kalendarzowej i informacyjnej, zawierać będzie:
1. W noworoczną noc przez J. Ł. z ryc.
2. Czego sobie życzyć (rozprawka) p. A. D.
3. Z chronologji polskiej p. A. K.
4. Aforyzmy z listów ks. Goliana.
5. Opowiadania z Baumbachu p. H. S.
6. Przechadzki po Rzymie (z ryciną) p. A. D.
7. Oleńka Billewiczówna, postać z powieści histor. H. Sienkiewicza „Potop" (studjum przez J. Sawczyńską).

Do tego noworocznika przyjmują się inseraty, licząc za całą stronę zł. 12, za pół stronicy zł. 7, za ćwierć stronicy zł. 4.
Łaskawe zamówienia tak na inseraty jako też i na „Noworocznik", którego cena wynosić będzie zł. 1, przyjmuje
Księgarnia K. Łukaszewicza we Lwowie.
1692

Agentów poszukuje się wszędzie dla jednej z większych fabryk. 500 marek miesięcznie, z czego 150 marek pensji stałej, bez opuszczania dotychczasowego stałego miejsca lub mieszkania: **A. C. N.** post. rest. **Bruksela.** 597

Winogrona stołowe
codziennie świeże rozsyła w 5 kilowych koszach franco za pobraniem 1 złr. 60 ct.
Frankl & Comp. Werschetz (Ungarn). 596

Na sezon chmielowy 1887
polecam P. T. właścicielom dóbr moje usługi w komisowej sprzedaży ich chmielu na miejscu pod korzystnemi warunkami i rzetelną usługą.
Siegfried Schiller
Interes komisowy chmielarski Saaz (Czechy). 593

Handel przyborów do szycia i haftu
A. SEDLAK
we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 9
poleca: 1684
Szutanie do wyszywania, Szpinki z maszynkami, Szelki, Parasole, Instrumenta muzyczne i Potrzeby do reperacji Fortepianów
po cenach niskich.

Kto chce mieć **materje na suknie wełniane lub sukna** z pierwszego źródła tanio i dobrze, niech się z całem zaufaniem uda do od roku 1867 zaprotokołowanej firmy: 722
Józefa Brunera
w Reichenbergu w Czechach
kupcy i odsprzedający otrzymują przy zamówieniu 30% rabatu. Przesyłka za pobraniem; towar tylko - dokonały. Cenniki i wzory bezpłatnie i franco.

Właściwa temperatura
Piwa Pilzneńskiego
rozstrzyga stanowczo o jego pożyteczności dla zdrowia konsumentów. Piwo zbyt chłodne sprowadza katary i inne dolegliwości żołądkowe; piwa stosunkowo za ciepłe nie wcale do użycia. Natomiast piwo, podawane z właściwą temperaturą, gasi pragnienie i znakomicie zdrowiu służy. O prawdziwości tego poświadczyć może każdy z P. T. gości, który pije Piwo Pilzneńskie (z browaru akcyjnego) w handlu korzennym i delikatesów
St. Wojciechowskiego
róg Chorążczyzny 6.
Dla P. T. amatorów WINA polecam wyśmienite 1549
WINO STOŁOWE, litr 44 ct.

Udzielam 1695
Lekcje Buchalterji
i przygotowuję do egzeminu od 3. do 7. po południu ulica Piekarska 21 w głównym budynku na lewo.

Nakładem księgarni
K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie
wyszedł już 1698
Kalendarz „Ogniska Domowego"
na r. 1888.
Cena egzemplarza 50 ct., z przesyłką pocztową 55 ct.
P. T. Kupcom odstępuje się rabat, przy większem zamówieniu.

PIERWSZA KONCESJONOWANA
SZKOŁA MUZYCZNA
LUDWIKA MARKA
we Lwowie, Rynek l. 9.
Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia gry w 3 kursach z dniem 1. września b. r. **Nauka śpiewu solowego.** W oddziałach równoległych po 2 uczennic na godzinę za opłatą miesięczną w 2 kursie 4 złr. i 6 złr. w 3 kursie 7 złr. w. a. 1574
GŁÓWNY SKŁAD FORTEPIANÓW i PIANIN
Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.
Największa wypożyczalnia.

WINA butelkowe



z król. węg.
Centralnej
PIWNICY WZOROWEJ
zostającej pod nadzorem i kontrolą
król. węg. ministerstwa handlu
Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne
poleca
wyłączny zastępca dla Galicji
ST. MARKIEWICZ
we Lwowie.
Cenniki szczegółowe na żądanie chętnie nadesłane zostaną. 1576

Story, Żaluzje,
Korkowe posadzki — chodniki i zasłanki,
Kobierce Smyrniańskie
w wielkim wyborze
poleca
Magazyn Tapet A. KRZYSZTOFOWICZA
we Lwowie, plac Halicki l. 2, 1604
w Czerniowcach, ulica Główna l. 17.

GALIC. BANK KREDYTOWY
wydaje od dnia 10. listopada 1882 roku począwszy
4% asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem
5% asygnaty kasowe
z 90-dniowem wypowiedzeniem.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie opłacony).

Kuracyjne Winogrona Feslawskie
szczepu włoskiego 1703
otrzymuje co dnia świeże handel
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie.
Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

W zakładzie wyższym naukowo wychowawczym
Kamilli Poh
dawniej Felicji z Wasilewskich Boberskiej
rozpoczął się kurs nauk 1639
w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3.

Szkoła Fortepianu
JADWIGI DUNIN
ulica Trybunalska l. 4. III. piętro.
Osoby interesowane raczą się zgłaszać w godzinach od 10tej do 1-szej po południu.
Bliższe szczegóły w szkole.

Oleje maszynowe, smarowidła na wozy
Wazelinę i wszelkie tłuszcze mineralne, poleca
Pierwsza galicyjska fabryka olejów smarowych w Grybowie.
Dla dogodności Szanownych zarządów dóbr i fabryk wykonujemy zamówienia w dowolnych ilościach, począwszy od 25 kgr.
Cenniki i próbki na żądanie. 1615

We Lwowie skład główny w magazynach P. E. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM.
Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.
Wymagać podpis **WYNALAZCY** należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzowy podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.**
P. Rigollot
Sprzedaje się we wszystkich **APTEKACH.**
SKŁAD GŁÓWNY: **24, Avenue Victoria, PARYŻ.**

HURTOWNY SKŁAD WIN WĘGIERSKICH
M. KOZŁOWSKIEGO
w PRZEMYŚLU.
Na wystawie w Hanowrze 1885 roku zostałem zaszczycony pierwszą nagrodą za wina węgierskie, polecam takowe jako wina naturalne, najzdrowsze i wyborne w smaku, w beczkach oryginalnych od 130 do 136 litrów.
Wina odstałego czystego bez lagru.
Beczka od zł. 50, 60, 70 80, 100 do zł. 400.
Wina stołowe białe w butelkach.
Butelka ct. 40, 50, 60, 70, 80 i zł. 1.
Wina Tokajskie stare wytrawne, lub przy słodyczy z różnych lat.
Butelka od zł. 1·50, 2, 3, 4, 5 do zł. 8.
Esencja Tokajska stara dla osób osłabionych lub rekonwalescentów.
Butelka złr. 3, 4, 6 do 10 zł.
Oprócz tego pakowane w paczkach:

12	butelek	Wina białego Szamorodner Nr. 1	zł. 7·—
12	"	" " Nr. 2	" 9·—
12	"	" " Hegyalyaera wybornego	" 10·50
12	"	" " książęcego	" 11·—
12	"	" " (Kiralyi) królewskiego	" 12·50
12	"	" czerwonego Szegeszarder	" 7·—
12	"	" " Ofner-Adelsberger	" 7·—
12	"	" " Budai jak Bordeaux	" 9.—
12	"	" " Egri (Erlauer)	" 10·—
12	"	" " Villanyer Cabinet	" 10·80
12	"	" " St. Julien francuskie I-a	" 18·—
1	"	Wódki Śliwowicy Syrm. starej	" 1·20
1	"	" Starki przemyskiej sławnej	" 1·25
1	"	" Nalewki litewskiej	" 1·50

Arak i Rum prawdziwy z Jamajki.
Cognac francuski. 1701

Nowo otworzona
PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH
MARJI MATYSIEWICZ
we Lwowie, ulica Łyczakowska liczba 16.
Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawieczczyzny damskiej i wykonuje takowe po najumiarkowańszych cenach.

Nowo założony handel
pod godłem:
Magasin de Nouveautés au Printemps
we Lwowie, ulica Halicka l. 13
poleca 1700
WIELKI SKŁAD

Bielizny męzkiej	Deszczochronów	Przyrządów toaletowych
Kapeluszy	Lasek	Perfumerji
Czapek	Kufrów	Galanterji
Krawatek	Wyrobów ze skóry, drzewa, metalu i porcelany	Skarpetek i szelek
Rękawiczek		

po niskich cenach.

Do bezpośredniego zastępstwa naszych domów: Bisquit Dubouche et Comp. w Cognac, J. J. V. Vegas w Xerez de la Frontera i w Londynie, Dunville et Comp. w Belfast, — poszukujemy dla Lwowa i okolicy zdolnego ajenta. Pierwszeństwo otrzymają tylko mogący się wykazać najlepszemi poleceniami i są z tego zawodu.
Heinrich Baderle & Weiner
Wien, I., Demgasse 6. 691

Kto ma coś do anonsowania, jako to **interes, towary, kupno** lub **sprzedaż** i t. d. i t. d. niech się uda do istniejącego od 29 lat
I. austr. Biura ogłoszeń
A. OPPELIK
w Wiedniu, I., Stubenbastei 2.
Załatwia ogłoszenia **rzetelnie i najtaniej** we wszystkich gazetach, pismach fachowych i kalendarzach w kraju i zagranicą.
— Cenniki bezpłatnie. —



Na sezon dostarczam, **pomimo podwyższonego cła i kursu żelaza** po zniżonych cenach, **amerykańskie grabie, pługi do kartofel, pługi stalowe Sajola, siewnik**, dalej wiele dzisiaj trwałe niezastąpione i powszechnie znane **patent. młocarnie** ręczne i kieratowe, przenośne i stałe, jakoteż **mocno zbudowane kieraty i nowo patent. przyrząd do czyszczenia zboża**, lekko obrotem z zadziwiającą wielką działalnością, gdyż za jednorazowem przepuszczeniem, zboże czyste zwyk, kamieni itp. z zatem do sprzedawania dostateczne, tudzież samo **wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki** najlepszej konstrukcji w wielkim wyborze: **Części składowe i reperacje po cenach jak najtaniej u** 1586
J. WYCHERA,
fabryka maszyn rolniczych, Lwów, ul. Grodecka l. 47.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

E. Brulard, Paryżanin, udziela lekcji języka francuskiego po umiarkowanej cenie. Mieszka przy ulicy Chorążczyzny l. 15, drugie piętro. 354

Zdolnych akwizytorów dla ubezpieczeń życiowych, poszukuje pewne renomowane towarzystwo asekuracyjne. — Zgłoszenia pod adresem: **D. J. K.** przyjmuje Administracja „Dzien. Polsk."

Praktykanta poszukuje handel kolonialny W. Illukiewicza w Mościskach. 353

Półkryty powóz na 4 siedzenia jest do nabycia. — Wiadomość l. 35, ulica Ormiańska u furmana Michała Klisowskiego lub w Administracji „Dz. Polsk."

Kaucjonowany Ekspedytor pocztowy i telegrafista, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 292

Poszukuje się osoby zdolnej w robotach kobiecych i w gotowaniu. — Bliższa wiadomość ulica Pańska liczba 7, I. piętro.

Nauczycielka zajmująca się przygotowywaniem panienek do egzaminów szkół ośmioklasowych wydziałowych, a przytem udzielająca nauki języka francuskiego, niemieckiego, muzyki i robót ręcznych, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość u M. Naszewki, radcy sądu i posła sejmowego w Brzeżanach.

Mieszkania i sklepy.
po 1 cencie od wyrazu.

Wałowa 31. Pierwsze piętro, 9 pokoi od Października. 357

Ulica Hetmańska 22. Do najęcia: 4 pokoje, spiżarnia i kuchnia z przynależytościami. W parterze 1 sklep z pokojem i 1 sklep. — Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu tamże.

Pokój kawalerski z meblami zaraz do najęcia. Ulica Sobieskiego l. 4, II. piętro. 351

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** do najmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera,** Kazimierzowska 37. 241

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.